PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 12 — ROK IX | ŁÓDŹ, WTOREK, 13 STYCZNIA 1953 ROKU | CENA 15 GR

Józef Stalin na koncercie pożegnalnym artystów polskich w Moskwie

MOSKWA, 12.1. — Agencja TASS donosi:

Dnia 12 stycznia w Teatrze Wielkim Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich odbył się wielki koncert wybitnych artystów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W koncercie wzięli udział soliści, orkiestra, chór i balet Opery Poznańskiej im. Stanisława Moniuszki oraz Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze".

Koncert przyjęty został z wielkim aplauzem. Widzowie powitali gorąco artystów polskich, nagradzając ich występy hucznymi oklaskami.

Na koncercie obecni byli członkowie rządu ZSRR — J. W. STALIN, W. M. MOŁOTOW, G. M MALENKOW, Ł. P. BERIA, K. J. WOROSZYŁOW, N. S. CHRUSZCZEW i inni.

Rząd ZSRR wyrażając wdzięczność uczestnikom koncertu postanowił przyznać im nagrodę pieniężną w sumie 200 tysięcy rubli.

Po uchwale Rady Ministrów

Wzrasta wydajność pracy w fabrykach łódzkich

Detaliczna sprzedaż mięsa przez chłopów uregulowana specjalnymi przepisami

WARSZAWA, 12. 1.

Liczne wypowiedzi chłopów o zniesieniu przez uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia ograniczeń w sprzedaży nadwyżek produktów rolnych, a wśród nich i produktów objętych obowiązkowymi dostawami po dostarczeniu wyznaczonych ilości dla państwa, wskazują, że mało i średniorolna ludność wsi przyjęła to posunięcie władzy ludowej jako poważną zachętę do podnoszenia produkcji rolnej — do zwiększania plonów ziemi i rozwijania hodowli, co jest podstawowym warunkiem podniesienia dochodowości gospodarstw — podniesienia zamożności wsi.

Na podstawie wytycznych, jakie daje uchwała Rady Ministrów, opracowane już zostały dokładne przepisy, regulujące detaliczną sprzedaż mięsa przez chłopów bezpośrednio konsumentom po cenach ustalonych pomiędzy sprzedającym i kupującym, oraz sprzedaż mięsa gminnym spółdzielniom. Przepisy te mają na celu ułatwienie chłopom — hodowcom sprzedaży mięsa oraz zapewnienie, aby sprzedaż odbywała się w odpowiednich warunkach sanitarnych. Gospodarstwa rolne, które wykonały obowiązkowe dostawy żywca, przypadające na I kwartał 1953 r., i nie mają zaległości w dostawach żywca za rok 1952, otrzymać mogą w gminnych delegaturach CUS zaświadczenia, upoważniające do detalicznej sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego w I kwartale 1953 roku.

Mięso z uboju gospodarczego przeznaczone do sprzedaży winno być uprzednio zbadane przez urzędowe organa badania mięsa. Organa te stwierdzają zdatność mięsa do spożycia przez umieszczenie odpowiedniej adnotacji na zaświadczeniu wydanym przez gminne delegatury CUS.

Mięso winno być ponadto oznakowane pieczęciami służby weterynaryjnej. Spółdzielniom produkcyjnym zaświadczenia wydawać będą powiatowi pełnomocnicy CUS.

Mięso może być sprzedawane bezpośrednio konsumentom, ale wyłącznie na wyznaczonych przez powiatowe rady narodowe miejscach — na targach, jarmarkach, bazarach i w halach targowych, które będą odpowiednio do tego przygotowane — albo też gminnym spółdzielniom.

Jednocześnie rady narodowe ustalą i ogłoszą dni i godziny oraz szczegółowe regulaminy sprzedaży mięsa. Na targach, jarmarkach, bazarach i w halach targowych chłopi mogą sprzedawać mięso wieprzowe, wołowe, cielęce, baraninę, słoninę, sadło, ozory, nogi, głowiznę i słoninę wędzoną w ilościach nie większych niż 5 kg mięsa i tłuszczów na jednego nabywcę. Kupowanie mięsa do dalszej odprzedaży jest zabronione.

Jeżeli chodzi o wędliny i wyroby wędliniarskie, to wolno je sprzedawać, ale tylko wtedy, jeżeli zostały one wyprodukowane na zlecenie chłopa — hodowcy przez masarnię gminnej spółdzielni. Takie wędliny i wyroby masarskie powinny być zaopatrzone w plomby lub w etykiety, na których będą podane: nazwa i adres masarni, nazwa wędliny według receptury i data jej wyprodukowania. Wędlin wyprodukowanych w gospodarstwie przez rolni-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Odbudowa Drezna

Ludność NRD z zapałem wykonuje decyzję Rady Ministrów o odbudowie centrum Drezna w 1953 r. Do pracy przy odbudowie miasta zgłosiły się tysiące ochotników.

NA ZDJĘCIU: ochotnicy przy pracy na Starym Rynku w Dreźnie.

Fot — CAF.

Włókniarze od pierwszych dni roku walczą o rytmiczność produkcji

Z PEŁNYM ZROZUMIENIEM PRZYJĘŁA ŁÓDZKA KLASA ROBOTNICZA UCHWAŁĘ RADY MINISTRÓW, KTÓRA JEST NIEZBĘDNYM ŚRODKIEM STABILIZACJI CEN ORAZ WZMOCNIENIA SIŁY GOSPODARCZEJ NASZEGO KRAJU, A W KONSEKWENCJI — SŁUŻY SPRAWIE PODNOSZENIA STOPY ŻYCIOWEJ MAS PRACUJĄCYCH.

Najlepszym dowodem poparcia dla decyzji rządu i zrozumienia istoty uchwały jest bardzo znaczny wzrost wydajności pracy w pierwszej dekadzie bm., jaki się uwidocznił w zdecydowanej większości zakładów przemysłu włókienniczego.

W przemyśle bawełnianym na szczególne podkreślenie zasługują osiągnięcia załogi przędzalni średnioprzędnej ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO, która jeszcze w czwartym kwartale ubiegłego roku natrafiała na poważne trudności w realizacji planów, a obecnie wykonuje je z wysoką nadwyżką (104,3 proc.).

Z nadwyżką wykonały także plan za pierwszą dekadę załogi: ZPB IM. LUKSEMBURG, ZPB IM. LIEBKNECHTA, ZPB IM. DUBOIS, ZPB IM. REWOLUCJI 1905 R., ZPB IM. H. SAWICKIEJ, ZPB W ZGIERZU.

Wśród zakładów przemysłu wełnianego przodują: ZPW IM. ŚWIERCZEWSKIEGO, ZPW IM. REYMONTA, ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO, ZPW IM. GWARDII LUDOWEJ i ZPW W PABIANICACH.

Uchwała Rady Ministrów zmobilizowała załogi wielu łódzkich zakładów do wzmożenia wydajności pracy, do walki o rytmiczną realizację zadań produkcyjnych. Między innymi, zatrudniony w Zakładach Wytwórczych Transformatorów i Urządzeń Termo-Technicznych monter KAZIMIERZ ADAMCZYK, postanowił zrealizować przypadające na niego zadania produkcyjne czwartego roku Sześciolatki do dnia 31 marca br.

W ZAKŁADACH IM. STRZELCZYKA wielu robotników występuje do kierownictwa z żądaniami zakordowania wykonywanych przez nich dotychczas prac. I tak np. ob. Ludwik Głowacz, zatrudniony przy montażu i pracujący na dniówkę, zaproponował kierownictwu przejście na akord. Od 10 bm. Głowacz pracuje już na akord, osiągając przy tym ponad 200 proc. wykonania normy.

Wysoko przekraczają swoje plany robotnicy ŁÓDZKIEJ FABRYKI MASZYN, spośród których wielu, jak np. formierze Kałamański i Zelcer, wykonują plany dzienne w 200 proc., a tokarze z warsztatu mechanicznego — Czerwiński i Kociołek — osiągają nawet 300 proc.

W ŁÓDZKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO IM. FORNALSKIEJ szczególnie wydajną pracą wykazać się mogą zespoły nr 17 i 19, z oddziału bieliźnianego, a w oddziale odzieżowym brygady — Marii Olsińskiej i Konrada Nowakowskiego.

Dla jeszcze mocniejszego podkreślenia swej jednomyślności z uchwałą rządu — jak pisze nasz korespondent Stanisław Kaczmarek — załoga tkalni automatycznej ZPB IM. LENARTOWSKIEGO zobowiązała się wyprodukować dodatkowo 4.520 m tkanin.

UCHWAŁA PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU WŁÓKNIARZY

Po przedyskutowaniu i gruntownym zapoznaniu się z uchwałą rządu, Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego powzięło uchwałę, w której wzywa wszystkie ogniwa związkowe i wszystkich włókniarzy do prowadzeni jak najszerszej pracy masowo - politycznej i uświadamiającej szerokie masy o znaczeniu uchwały Rady Ministrów. Konieczne jest także — głosi dalej uchwała — natychmiastowe wzmożenie walki o zwiększenie wydajności pracy, o podniesienie jakości produkcji i oszczędniejszą gospodarkę surowcami i materiałami pomocniczymi, o wzmożoną aktywizację członków klubów techniki i racjonalizacji oraz całego personelu technicznego, a następnie o pełne doprowa zenie planów produkcyjnych do każdego stanowiska roboczego jak i najdalej idące rozszerzanie akordowego systemu płac.

W znacznie szerszym aniżeli dotychczas zakresie należy stosować przodujące, radzieckie metody pracy, jak na przykład Żandarowej i Agafonowej, Czutkicha itd. Obok tego aktyw związkowy powinien szczególnie wiele uwagi poświęcić sprawie podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników, przede wszystkim poprzez masowe stosowanie metody inż. Kowalewa

Musimy też — czytamy w dalszym ciągu uchwały — zaostrzyć bezwzględnie czujność w dziedzinie zabezpieczenia zakładów pracy, poprzez wprowadzenie nowej formy współzawodnictwa międzyzakładowego, zmierzającego do zwiększenia w pierwszym rzędzie bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

„Głos Ameryki" na usługach wywiadu amerykańskiego

Co ujawnia „Washington Post"?

REAKCYJNY DZIENNIK „WASHINGTON POST" ZAMIEŚCIŁ ARTYKUŁ, POŚWIĘCONY WYWIADOWI AMERYKAŃSKIEMU.

Artykuł ten ujawnia niektóre szczegóły dywersyjno - terrorystycznej działalności wywiadu USA i stwierdza, że rozgłośnia „Głosu Ameryki" służy bezpośrednio celom tego wywiadu.

„W ciągu 5 lat swego istnienia—pisze „Washington Post" „centralny urząd wywiadu USA" przekształcił się we wpływową instytucję na odcinku polityki zagranicznej USA. Wywiad USA zajmuje się tym, co niekiedy nazywają „czarną propagandą". Urząd stosuje przy tym bezpośrednie akcje, mające tajny charakter. Jest to w pełnym tego słowa znaczeniu brudna robota, nieunikniona zarówno w czasie zimnej, jak i gorącej wojny, ale powinna ona być realizowana inteligentnie".

Dziennik zaznacza następnie, że wywiad USA stał się azylem dla „rozwydrzonych typów". Operacje ich — stwierdza „Washington Post" — mogą „pewnego pięknego dnia ściągnąć na Stany Zjednoczone ciężką biedę". W dalszym ciągu artykułu dziennik przyznaje, że wywiad USA w swej zbrodniczej działalności dywersyjnej, wymierzonej przeciwko pokojowi, organizował neohitlerowskie grupy szpiegowsko - terrorystyczne w Niemczech zachodnich, usiłował przeprowadzić zamach stanu w Guatemali i dopuścił się innych aktów terroru w wielu krajach.

Pochody protestacyjne we Włoszech

przeciwko próbom zmiany ordynacji wyborczej

RZYM, 12. 1.

W Izbie Posłów trwa dyskusja nad reakcyjnym projektem ordynacji wyborczej. Tymczasem w całym kraju odbywają się demonstracje przeciwko temu projektowi rządowemu. W Rzymie podczas pochodów protestacyjnych doszło do starć z policją, która aresztowała kilku demonstrantów. W Genui zastrajkowało na pewien czas 12 tysięcy dokerów. W Turynie strajkowali godzinę robotnicy zakładów Fiata, a w prowincji Novara — robotnicy rolni. W Prato robotnicy różnych fabryk przerwali pracę, a delegacja robotnicza udała się do władz, aby złożyć protest przeciwko projektowi nowej ordynacji wyborczej. O strajkach i demonstracjach protestacyjnych donoszą również z różnych innych części kraju.

Uklady wojenne muszą być odrzucone!

Akcja protestacyjna w Trizonii

Agencja ADN donosi o dalszych masowych protestach społeczeństwa Niemiec zachodnich przeciwko ratyfikacji wojennego „układu ogólnego" i układu o „armii europejskiej".

Mieszkańcy Fuerth zorganizowali pochód demonstracyjny, protestując przeciwko wojennej polityce Adenauera. W demonstracji tej wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, przede wszystkim zaś robotnicy — komuniści, socjaldemokraci i bezpartyjni oraz bezrobotni. Uczestnicy demonstracji domagali się przywrócenia jedności Niemiec, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz jedności działania mas pracujących w walce przeciwko haniebnym układom wojennym.

Mieszkańcy Fuerth uczestniczyli również w wiecu protestacyjnym, na którym wystąpił radny miejski Wituiski (KPD). Wituiski wezwał ludność miasta do wzmożenia walki o obalenie znienawidzonego reżimu bońskiego.

Ludność stolicy Pakistanu niszczy magazyny z bronią

Nowe rozruchy w Karaczi

KARACZI, 12. 1.

Krwawe represje wobec studentów w Karaczi (stolica Pakistanu) wywołały nowe rozruchy w tym mieście. Dnia 9 bm. tłum ludzi zniszczył 4 magazyny, zabierając znajdującą się tam broń. Policja i wojsko wielokrotnie otwierały ogień do tłumu: 3 osoby zostały zabite, a przeszło 40 odniosło rany.

Dnia 10 bm. w Karaczi wprowadzono godzinę policyjną od 17 do 7. Policja otrzymała rozkaz użycia broni bez uprzedzenia wobec „gwałcicieli porządku".

W mieście trwają masowe rewizje i aresztowania. Dziennik „Evening Times" donosi, że w czasie starć zabitych zostało 20, a rannych 200 osób.

Delegacja studentów udała się do premiera Pakistanu, żądając wycofania policji z miasta, przeprowadzenia publicznych dochodzeń wobec winnych krwawych zajść. Delegacja domagała się również, aby do komisji, która prowadzić będzie dochodzenia, weszli przedstawiciele studentów. Delegacja żądała zwolnienia aresztowanych oraz wydania rodzinom zwłok zabitych w czasie demonstracji.

Międzynarodowa konferencja naukowców krajów demokracji ludowej

PRAGA, 12. 1.

Dnia 13 stycznia rozpocznie się w Pradze 3-dniowa międzynarodowa konferencja uczonych z dziedziny rolnictwa ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Uczestnicy konferencji przedyskutują problem zastosowania bogatych osiągnięć radzieckiej nauki rolniczej, wymienią doświadczenia i omówią formy i treść współpracy wyższych rolniczych zakładów naukowych ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Rząd Joszidy w obliczu kryzysu

Antynarodowa polityka marionetek Wall-Street napotyka na zdecydowany opór ludu

PEKIN, 12. 1.

Jak donoszą z Japonii, rząd Joszidy stoi w obliczu poważnego kryzysu politycznego. U podstaw tego kryzysu leży wzmagający się opór szerokich warstw narodu japońskiego wobec reżimu okupacji amerykańskiej i antynarodowej polityki rządu Joszidy. Przez cały kraj przeszła szeroka fala strajków. Większość narodu japońskiego występuje przeciwko remilitaryzacji Japonii i tworzeniu nowej armii japońskiej. Opozycja japońskiej opinii publicznej wobec polityki remilitaryzacji jest tak silna, że każda partia, która usiłowałaby otwarcie występować pod hasłem remilitaryzacji — musi doznać klęski.

Pod presją opinii publicznej występują przeciwko rządowi Joszidy nie tylko partie opozycyjne, lecz i pewna część członków partii liberalnej, którą kieruje sam Joszida. Z wielkimi trudnościami spotyka się rząd Joszidy w związku z opracowywaniem projektu budżetu na r. 1953-1954. Projekt ten przewiduje nowe zwiększenie tzw. wydatków na obronę.

Japońskie koła polityczne oraz prasa omawiają możliwość dymisji rządu Joszidy.

Krajowa narada aktywu gospodarczego Zarządu Przemysłu Galanterii Metalowej

Wczoraj w Łodzi rozpoczęła obrady krajowa narada aktywu gospodarczego przemysłu galanterii metalowej. W naradzie biorą udział przedstawiciele: Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Drobnego oraz dyrektorzy i kierownicy planowania przedsiębiorstw przemysłu galanterii metalowej z terenu całego kraju.

Celem narady jest omówienie wykonania planów przez poszczególne przedsiębiorstwa przemysłu galanterii metalowej, ujawnienie braków i niedociągnięć, podkreślenie roli współzawodnictwa pracy oraz wytyczenie nowych form współzawodnictwa na rok 1953.

Na temat osiągnięć i braków produkcji przemysłu galanterii metalowej w r. 1952 obszerny referat wygłosił dyrektor Zarządu Przemysłu Galanterii Metalowej, inż. Jerzy Piekut.

Przodownice pracy społecznej obradują

Wczoraj w świetlicy Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet odbyła się narada przodownic pracy społecznej z terenu naszego miasta. Na naradę licznie przybyły przedstawicielki łódzkich zakładów pracy i przodownice pracy społecznej, rekrutujące się spośród gospodyń domowych. Naradę zagaiła przewodnicząca Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet, tow. Steczek. Referat o zadaniach aktywistek pracy społecznej w związku z uchwałą rządu z dnia 3 stycznia br. wygłosiła tow. Wiesława Błachowicz.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Głos zabrała m. in. tow. Cyrul z Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego im. S. Lenartowskiego. Stwierdziła ona, że dzięki dobrej pracy uświadamiającej, prowadzonej przez zespół informacyjny i agitatorów, robotnicy tych zakładów — na znak swego zrozumienia uchwały — postanawiają podnieść wydajność swej pracy.

Tow. Nowińska z ZPB im. Armii Ludowej wezwała aktyw kobiecy, aby wskazywał robotnicom na możliwości podnoszenia wydajności pracy, a tą drogą — zwiększania zarobków.

W podsumowaniu dyskusji przewodnicząca Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet, tow. Steczek, podkreśliła, że najważniejszym zadaniem, stojącym obecnie przed wszystkimi aktywistkami pracy społecznej, jest codzienna praca, wyjaśniająca głęboką treść uchwały rządu najszerszym rzeszom robotnic.

Przed ogólnoaustriacką konferencją bezrobotnych

WIEDEŃ, 12. 1.

Tutejszy centralny komitet bezrobotnych postanowił zwołać na koniec stycznia do Wiednia ogólnoaustriacką konferencję bezrobotnych dla omówienia sprawy walki z bezrobociem. Inicjatywa ta spotkała się z gorącym poparciem wśród bezrobotnych robotników i pracowników umysłowych. W całym kraju odbywają się zebrania, na których wybierani są delegaci na konferencję.

Dokerzy Oranu odmawiają załadunku broni

PARYŻ, 12. 1.

Jak donosi „Humanite", dnia 9 bm. dokerzy portu w Oranie jednomyślnie odmówili załadowania transportu broni i amunicji, przeznaczonego do Indochin.

Na wyzwolonych terenach Vietnamu

Vietnamska Armia Ludowa, wyzwalająca nowe obszary swego kraju, witana jest radośnie przez miejscową ludność.

NA ZDJĘCIU: ludność oswobodzonych terenów opowiada o okrucieństwach francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

Fot — CAF.

Szpiedzy amerykańscy przykładnie ukarani

Proces agentów imperializmu przed sądem w Karlovych Varach

W dniach od 7 do 10 stycznia w Okręgowym Sądzie w Karlovych Varach toczył się proces grupy zbrodniarzy, którzy, w myśl instrukcji amerykańskich ośrodków terrorystycznych, uprawiali na terytorium Czechosłowacji zdradziecką działalność.

Jedną ze zbrodni tej bandy było uprowadzenie 17 września 1951 r. pociągu Praga — Asz do Selb (miejscowości położonej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec).

Pierwszy zeznawał b. zarządzający restauracji w Chebie Pruha, który był pośrednikiem w nielegalnym przechodzeniu przez granicę. Jego restauracja była azylem dla elementów antypaństwowych i miejscem zbierania informacji, przeznaczonych dla wywiadu amerykańskiego CIC, z którym utrzymywał on ścisły kontakt. Pruha utworzył grupę antypaństwową w Chebie, członkami grupy byli szpiedzy: Vollprecht, stały agent CIC, Mazanec, ich wspólnik Novak i inne osoby, odnoszące się wrogo do państwa ludowo-demokratycznego. Grupa Pruhy nawiązała kontakt z taką samą bandą szpiegowską, którą w Pradze utworzyli po wydarzeniach lutowych 1948 roku agenci wywiadu amerykańskiego. Tą ostatnią bandą kierował właściciel biura maklerskiego — Silhart. Silhart porozumiał się ze zdrajcami Rużiczką, byłym wyższym funkcjonariuszem partii narodowo - socjalistycznej i pracownikiem wydawnictwa tej partii oraz ze zwolnionym dyrektorem zakładów „Propag" — Dediczem w sprawie utworzenia sieci szpiegowskiej, składającej się z ludzi, którzy, tak jak on, otwarcie liczyli na wojnę i na to, że przy pomocy imperialistów zachodnich obalona zostanie w Czechosłowacji władza ludowa. Wspólnie z byłym dyrektorem generalnym zarządu Czechosłowackich Kolei Państwowych Radvanovskim przygotowywali oni utworzenie nielegalnej organizacji tzw. „rady narodowej". E. Silhart ze swymi wspólnikami przygotowywał również ucieczkę za granicę zdrajcy Zenkla. Informacje szpiegowskie, które grupa F. Silharta wysyłała za granicę, dotyczyły przede wszystkim ważnych odcinków gospodarki czechosłowackiej. Przekazywanie tych informacji za granicę zagrażało żywotnym interesom Czechosłowacji i jej obronności. Na wniosek prokuratora, sprawa oskarżonego Radvanovskiego została wyłączona i będzie rozpatrywana oddzielnie.

Sąd skazał F. Silharta na karę śmierci, R. Pruhe — na dożywotnie więzienie, J. Vollprechta — na 20 lat więzienia, Mazaneca — na 15 lat więzienia, Novaka — na 18 lat więzienia, Rużiczkę — na 24 lata więzienia, Dedicza — na 16 lat więzienia, Srszenia — na 22 lata, Czitkę — na 20 lat, Zieloną — na 5 lat więzienia oraz zarządził przepadek mienia oskarżonych na rzecz skarbu państwa.

Patrioci niemieccy żywią przyjazne uczucia do narodu francuskiego

Angielska choroba pewnego lwa

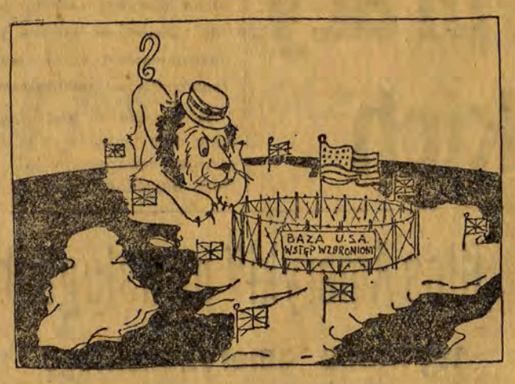

— To mi się nie podoba, to się musi zmienić!..

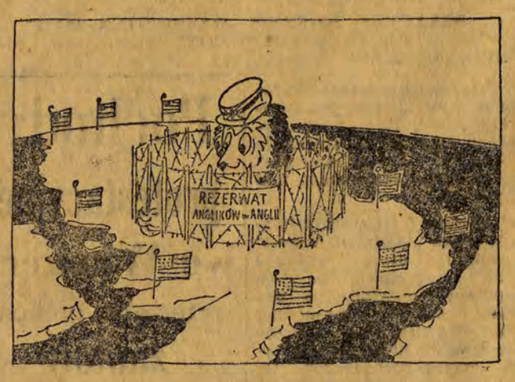

(„Dikobraz")

Rozmowa prezydenta Piecka z Vaillandem

BERLIN, 12. 1.

Agencja ADN podaje: prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelm Pieck w czasie rozmowy z pisarzem francuskim Rogerem Vaillandem, który przybył do Berlina w związku z premierą jego sztuki „Pułkownik Foster przyznaje się do winy" w Teatrze Berlińskim, stwierdził m. in.:

Gratuluję Wam Waszej wybitnej sztuki... i wstąpienia do Francuskiej Partii Komunistycznej, do partii pokoju, z którą czujemy się jak najbardziej związani.

Pragnąłbym przedstawić Wam przyczyny, dla których złożyłem znane Wam oświadczenie, że naród niemiecki nigdy nie pozwoli się wykorzystać w wojnie przeciwko francuskim masom pracującym. Przyjazne stosunki postępowej części niemieckich mas pracujących z francuskimi masami pracującymi są głęboko uzasadnione, a mianowicie:

1 ich wspólną przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim — główną siłą światowego obozu pokoju;

2 wspólną walką przeciwko wojnie, którą z niesłychanym barbarzyństwem prowadzą Amerykanie przeciwko narodowi koreańskiemu;

3 wspólnym oporem wobec amerykańskich militarystycznych układów z Paryża i Bonn, które zagrażają egzystencji i niezawisłości narodowej obu naszych krajów, zagrażają pokojowi oraz stwarzają w Niemczech zachodnich bazę faszyzmu i militaryzmu;

4 łączy je również to, że wielki syn narodu niemieckiego, Karol Marks, tworząc swe wielkie dzieła, czerpał swą wiedzę z historii francuskiego ludu pracującego, z rewolucji 1848 r., a w szczególności z historii Komuny Paryskiej.

Przypomnę także oświadczenie Ernsta Thaelmanna, złożone 31 października 1932 r. w Paryżu, w którym wypowiedział się on za przyjaźnią z francuskimi masami pracującymi i za internacjonalizmem proletariackim.

Plenarne posiedzenie Rady Naukowej przy ministrze Zdrowia

WARSZAWA, 12. 1.

W dniu 12 bm. rozpoczęły się obrady plenarne Rady Naukowej przy ministrze Zdrowia. W obradach, którym przewodniczy prof. dr Ludwik Paszkiewicz — przewodniczący Rady Naukowej, bierze udział ponad 100 najwybitniejszych specjalistów ze wszystkich dziedzin medycyny.

Na obradach obecni są wiceministrowie Zdrowia — dr B. Bednarski i dr B. Kożusznik oraz sekretarz II wydziału PAN prof. Petrusewicz.

Tematem plenarnego posiedzenia jest plan rozwoju nauk medycznych w 1953 roku, ocena dotychczasowej pracy Rady Naukowej i wytyczne jej działalności na rok bieżący.

Posiedzenie zagaił wiceminister Zdrowia dr B. Bednarski. Obrady trwają.

Z życia włókniarzy radzieckich

Po pracy młodzi i starsi robotnicy pogłębiają swą wiedzę techniczną

Ramleńska fabryka włókiennicza „Krasnoje Znamia" (obwód moskiewski) poświęca wiele uwagi sprawie pogłębienia wiedzy technicznej robotników i urzędników. W szkołach wieczorowych dla młodzieży robotniczej uczy się 430 młodych robotników. W oddziałach fabryki przeszkolono w roku ubiegłym 307 nowicjuszy; obecnie szkoli się w ten sposób 200 młodych robotników. Kursy techniczne różnych typów ukończyło już 456 robotników; obecnie kursy te liczą 400 słuchaczy.

Wielu włókniarzy uczęszcza do szkół stachanowskich. W szkołach tych podniosło swe kwalifikacje około 1.000 robotników i 300 pomocników majstrów. W roku ubiegłym przy fabryce „Krasnoje Znamia" założono oddział Technikum Włókienniczego, do którego uczęszcza obecnie 55 osób. Większa grupa włókniarzy ze średnim wykształceniem studiuje obecnie drogą korespondencyjną w Moskiewskim Instytucie Włókienniczym — nie odrywając się od pracy zawodowej.

XVI lista nagrodzonych w konkursie „Co wiesz o Kraju Rad?"

1090. Stanisław Goss, Łódź, Wagonowa 16, uczeń — pończochy jedwabne.
1091. Eugenia Baraniak, Łódź, Srebrzyńska 93 — portmonetka.
1092. Regina Piaskowska, Aleksandrów, Sienkiewicza 5, magazynier — koszula.
1093. Maria Kornacka, Koluszki, Teatralna 15, ekspedientka — bezrękawnik.
1094. Zbigniew Nowacki, Gomunica, gm. Dobryszyce, ślusarz pończochy jedwabne.
1095. Mieczysław Kisiela, Łódź, Tuszyńska 22, prac. umysłowy — pończochy jedwabne.
1096. Helena Dębrowska, Łódź, Wróblewskiego 15 — skarpety.
1097. Mieczysław Wieczorek, Łódź, Retkińska 94, księgowy — srebrna patera.
1098. Jadwiga Bąk, Łódź, Nawrot 30, księgowa — pończochy jedwabne.
1099. Józef Marciniak, Łódź, Zgierska 181, uczeń — komplet do win i wódek.
1100. Henryk Pogorzelski, Łódź, Kilińskiego 43, uczeń — bielizna damska.
1101. Stefan Sylwestrzak, Łódź, Rzgowska 1, ślusarz — puderniczka.
1102. Genowefa Bojewska, Łódź, Naruszewicza 29, robotnica — sukienka.
1103. Jan Kryszaszek, Dubidze, p-ta Brzeziny, uczeń — pończochy jedwabne.
1104. Jan Pudłowski, Zgierz, Targowa 22, robotnik — kupon na koszulę.
1105. Mieczysław Kardas, Łódź, Obrońców Stalingradu 62, OSP — nylony.
1106. Ryszard Nowakowski, Zgierz, Łódzka 82, tkacz — teczka.
1107. Stanisaw Ambroziak, Łódź, Tuszyńska 6, robotnik — młynek do kawy.
1108. Rafał Kozłowski, Sieradz, Armii Czerwonej 61, uczeń — łyżwy.
1109. Witold Zieliński, Łódź, Nowotki 22, urzędnik — lampa biurowa.
1110. Piotr Pawlak, Łódź, 22 Lipca 96, robotnik — pończochy jedwabne.
1111. Jan Pietrzak, Łódź, Struga 17 — kocioł do bielizny.
1112. Teresa Patyk, Łódź, Pabianicka 28 — porfel.
1113. Franciszek Pawlikowski, Łódź, Wroblewskiego 24, tkacz — pończochy jedwabne.
1114. Stanisław Cajdler, Łódź, Gdańska 72, prac. umysłowy — krawat.
1115. Jan Owczarek, Piątek, Pokrzywna 8, robotnik rolny — rower dziecięcy.
1116. Jan Płaszczyk, Łódź, Targowa 38, uczeń — talerz ręcznie malowany.
1117. Jerzy Kulicowski, Łódź, Lokatorska 9, uczeń — pończochy jedwabne.
1118. Ryszard Stryjek, Łódź, Przędzalniana 72, uczeń — bluzka damska.
1119. Franciszek Wasilewski, Łódź, Jaracza 38, robotnik — talerz ręcznie malowany.
1120. Zygmunt Zandberg, Łódź, Gdańska 113, uczeń — pończochy jedwabne.
1121. Maria Koczewska, Łódź, Wólczańska 219, urzędnik — kupon sukienkowy.
1122. Tadeusz Lisowski, Łódź, Bystrzycka 7, technik — papuga.
1123. Kazimiera Wiedeńska, Pabianice, Odrodzenia 7 — pończochy bawełniane.
1124. Krystyna Gatner, Łódź, Adwokacka 10, tkaczka — pończochy jedwabne.
1125. Zenon Kołacki, Łódź, Odrzańska 30, oficer — morska świnka.
1126. Zofia Bojarska, Łódź, Tkacka 22a, laborantka — pończochy jedwabne.
1127. Jan Frątczak, Zgierz, Świerczewskiego 46 — stół kuchenny.
1128. Marian Michalski, Łódź, Praska 13 — pończochy jedwabne.
1129. Alicja Kalinowska, Łódź, Wólczańska 220, brakarka — pończochy jedwabne.
1130. Eugeniusz Jarmakowski, Pabianice, Suwary 5, uczeń — pończochy jedwabne.
1131. Jan Nowak, Łódź, podchorąży — pończochy bawełniane.
1132. Kazimierz Rutkowski, Łódź, Kilińskiego 96 — książka.
1133. Józefa Kreis, Łódź, Wilanowska 9, robotnica — kryształ.
1134. Mirosław Olejniczak, Łódź, Solna 10, brakarz — stolik pod radio.
1135. Roman Żywiecki, Łódź, Malczewskiego 15 — stylony.
1136. Tadeusz Niezgodziński, Łódź, Nawrot 1a, uczeń — poszwa.
1137. Jerzy Feja, Łódź, Wólczańska 75, student — szalik.
1138. Zofia Śliwińska, Łódź, Krajowa 15, uczennica — wazon.
1139. Kazimierz Kopański, Łódź, Nowotki 73, robotnik — pończochy jedwabne.
1140. Teresa Kowalewska, Łódź, Wólczańska 71, brygadzistka — pończochy jedwabne.
1141. Bogdan Włodarczyk, Ozorków, Listopadowa 2, uczeń — miska.
1142. Janina Sobczyńska, Łódź, Placowa 1 — bezrękawnik.
1143. Miron Świtoniak, Łódź, Felsztyńskiego 7, magazynier — warcaby.
1144. Czesław Guchrowski, Łódź, 22 Lipca 40, cukiernik — koszula damska.
1145. Stefan Szymczak, Łask, Polna 14, prac. umysłowy — warcaby.
1146. Henryk Gołębiowski, Zgierz, Świerczewskiego 46 — pończochy jedwabne.
1147. Barbara Fisiak, Łódź, Wierzbowa 34, studentka — szalik.

Nagrody — odbierać można codziennie w redakcji „Głosu Robotniczego", Łódź, Piotrkowska 96, w godzinach od 9 do 18.

Kolejną listę zdobywców nagród — opublikujemy w następnym numerze.

Detaliczna sprzedaż mięsa przez chłopów

uregulowana specjalnymi przepisami

(Dokończenie ze str. 1)

ka — hodowcę sprzedawać nie wolno.

Bardzo ważny jest przepis, że sprzedawać mięso w obrocie detalicznym może tylko ten chłop — hodowca, na którego nazwisko zostało wystawione zaświadczenie Gminnej Rady Narodowej lub gminnej ekspozytury CUSiK o wypełnieniu obowiązkowej dostawy żywca. Powierzanie sprzedaży mięsa innym osobom jest zabronione. Członkowie spółdzielni produkcyjnych mogą dokonywać sprzedaży również zespołowo, za pośrednictwem jednego z członków, upoważnionego przez zarząd spółdzielni.

Sprzedaż oraz przewóz mięsa i jego przetworów musi odbywać się zgodnie z obowiązującymi przepisami sanitarnymi. Stałe miejsca sprzedaży detalicznej w halach targowych i bazarach powinny posiadać niezbędne urządzenia sanitarne, wodę bieżącą, kanalizację, posadzkę — nadającą się do zmywania, specjalne stoły sprzedażne, pieńki do rąbania, wagi itp. Mięso wystawione na sprzedaż powinno być przykryte czystym papierem lub białym płótnem. Punkty detalicznej sprzedaży w mniejszych ośrodkach — na targach i jarmarkach będą urządzane tam, gdzie jest twarda nawierzchnia, woda i stoły sprzedażne z drzewa nieżywicznego. W miarę możności stoły będą miały dąszki ochronne.

Mięso i jego przetwory przywożone przez producentów do detalicznej sprzedaży będą badane przez stacje kontroli na targowiskach, które dopuszczą do sprzedaży tylko mięso w pełni nadające się do spożycia.

Osoby, sprzedające mięso, obowiązane są mieć odzież ochronną — tzn. białe fartuchy, które podobnie jak wagi, topory, tasaki, noże i piły będzie można wypożyczać na targowisku za odpowiednią opłatą. Poza tym targowiska umożliwią chłopom — hodowcom przechowanie mięsa niesprzedanego w danym dniu do następnego dnia lub do następnego targu oraz możność zaopatrzenia się na miejscu w potrzebny papier, lód itp.

Za wszystkie usługi targowiska oraz za wynajęcie miejsca sprzedaży chłopi będą wnosić opłaty, ustalone przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

Ręka rękę myje...

Krwawy kat z Madrytu zaprzedaje Hiszpanię imperialistom amerykańskim

LONDYN, 12. 1.

Waszyngtoński korespondent dziennika „Observer", omawiając toczące się obecnie rokowania w sprawie amerykańsko - hiszpańskiego układu wojskowego, przewidującego m. in. budowę amerykańskich baz wojennych na obszarze Hiszpanii, pisze:

— Chociaż dokładna treść układu będzie znana dopiero po jego opublikowaniu, wiadomo jednak już obecnie, że wielkie amerykańskie bazy wojenne będą zbudowane koło Madrytu, Sewilli i w rejonie Leonu.

Oprócz pomocy finansowej generał Franco domaga się zaopatrzenia armii hiszpańskiej w nowoczesny sprzęt.

Nie jest wykluczone — pisze dalej korespondent „Observer'a" — że osiągnięto porozumienie, na mocy którego oficerowie hiszpańscy będą sprawowali tylko władzę nominalną w tych bazach, podczas gdy władza rzeczywista będzie należała do komendantów amerykańskich. Hiszpania zgodziła się także na to, by żołnierze i oficerowie amerykańscy przebywający na obszarze Hiszpanii mieli prawo „eksterytorialności", tj., by byli sądzeni w razie jakichś przestępstw nie przez hiszpańskie sądy karne, lecz przez amerykańskie sądownictwo wojskowe.

Naród polski nie pozwoli na wrogie knowania

Było tego sto kilkadziesiąt skrzyń, kufrów, koszów i waliz, pełnych wszelakiego dobra: obrazów, rzeźb, alabastrów, porcelany, kryształów, zbroi średniowiecznych i strojów historycznych, jedwabi, haftów i atłasów, futer, kobierców, naczyń i zastaw stołowych, ksiąg i druków, trofeów myśliwskich, jelenich rogów i słoniowych kłów, a także sporo garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej. Przedmiotów rozlicznych przeznaczenia najrozmaitszego od arcydzieł starych mistrzów po rupiecie i ciuchy pospolite. Popakowane i poupychane byle jak i już tu czy ówdzie nadszarpnięte wilgocią, butwiejące (obrazy!), rdzewiejące (zbroje!), niszczejące, stęchlizną przesiąkłe.

Piwnice kurii metropolitalnej krakowskiej nieszczególnie nadają się na przechowalnię skarbów sztuki i pamiątek historycznych. Konserwowałyby się o wiele lepiej w przewietrzanych, ciepłych i suchych pomieszczeniach muzealnych. Ci więc, którzy ten cały dobytek zwalili do wilgotnego lochu w arcybiskupim pałacu, musieli mieć osobliwe po temu powody.

I mieli je. Wystarczy rzucić okiem na nalepki i kartki umocowane do skrzyń i kufrów, znalezionych przez władze bezpieczeństwa w podziemiach krakowskiej kurii metropolitalnej, by zorientować się w pochodzeniu osób, które je tu ulokowały i dorozumieć motywów, którymi się kierowały. Nie znajdziesz tam ani jednego nazwiska które od lat nie byłoby ozdobą almanachu gotajskiego i nie pieczętowało się hrabiowską koroną czy książęcą mitrą.

Ci to właśnie panowie, z samych jaśnie oświeconych, a co najmniej jaśnie wielmożnych się wywodzący, uznawszy porę, która nastała w Polsce po 22 lipca roku 1944, za wysoce dla się niesprzyjającą, postanowili zgarnąć co cenniejszy ruchomy dobytek i obejrzeć się za miejscem pewnym i bezpiecznym, gdzie mógłby sobie poleżeć, aż „złe czasy" przeminą. Zwrócili się ze swymi kłopotami do dygnitarzy krakowskiej kurii arcybiskupiej. Przyjęto ich tu z otwartymi ramionami. Dobrzy ojczaszkowie zakrzątnęli się żwawo koło pańskich kufrów. I oto loszki arcybiskupiego pałacu przeobraziły się w swego rodzaju składzik towarowy, przechowalnię bagażu, lamus magnackiego dobra.

Tych, co rzeczy składali do depozytu i tych, co je w depozyt brali — jaśnie panów i wielebnych ojców — łączyła jedna myśl i jedno uczucie.

Byli przeciwni. Przeciwni wszystkiemu, co wydarzyło się w Polsce właśnie od owego pamiętnego 22 lipca. Temu, że magnackie posiadłości zostały rozparcelowane między chłopów i fornali. I temu, że dwory i pałace zamieniły się w muzea, szkoły, świetlice. I temu, że obrazy i zbroje znalazły się w muzeach i cieszą dziś oczy milionów, zamiast służyć zadowoleniu pańskiej próżności. I temu, że pakiety akcji i obligacji, przechowywane skrzętnie w bankowych „sejfach", straciły nagle wartość i przestały być tytułem do władania fabrykami i kopalniami. I temu, że dawny fornal zarządza dziś wielkim gospodarstwem rolnym, a robotnik od warsztatu czy górnik od kilofu — fabryką i kopalnią. I wielu, wielu innym rzeczom, które sprawiły, że Polska z domeny obszarników i kapitalistów stała się demokracją ludową, czyli państwem ludu pracującego.

Temu wszystkiemu byli i są przeciwni jaśnie wielmożni panowie magnaci, jak i ich nieherbowi pobratymcy — bankierzy i fabrykanci. I to jest, powiedzmy, zrozumiałe. Ale temu wszystkiemu byli i są przeciwni także przewielebni księża, dostojnicy kurii biskupiej krakowskiej i innych kurii biskupich, jak i spory odłam reakcyjnego kleru polskiego. A to już nie każdy i nie od razu potrafił zrozumieć. Bo tamci — obszarnicy i kapitaliści — postradali majątki, władzę, przywileje, źródła dochodów i możliwość wyzyskiwania pracy ludzkiej, co było podstawą ich panowania klasowego. Ci zaś — duchowieństwo polskie — korzystają w Polsce Ludowej z całkowitej swobody uprawiania kultu religijnego, z wolności sumienia i praktyk religijnych i dysponują bez przeszkód kościołami i miejscami kultu religijnego. I z punktu widzenia spraw wiary i religii — nie ma żadnego powodu, by episkopat polski był przeciwny temu, co się w Polsce dzieje.

Muszą przeto istnieć inne, nic wspólnego z wiarą i religią nie mające przyczyny, które sprawiają, iż hierarchia kościelna w Polsce zajmuje wobec państwa ludowego takie właśnie stanowisko, jakie zajmuje, a którego skutki znalazły ostatnio tak dobitny wyraz w sprawie krakowskiej czy katowickiej, a przedtem w szeregu innych spraw, wystąpień i aktów, nacechowanych wrogą wobec Polski Ludowej postawą.

Czymże bowiem sobie wytłumaczyć, że dostojnicy kurii krakowskiej tak ochoczo zapragnęli wygodzić hrabiom i książętom, którzy resztki nagrabionego przez magnaterię w ciągu wieków dobra postanowili ukryć do „lepszych czasów"? Czymże wytłumaczyć, że w podziemiach kurii krakowskiej znalazły się nie tylko pańskie kufry i tłumoki, ale także i pakiety banknotów dolarowych i sztaby złota, a dostojnicy kurii uprawiali czarnogiełdziarskie operacje, zakazane przez obowiązujące ustawodawstwo?

I czymże wytłumaczyć, że dostojnicy kurii krakowskiej — prowadzili działalność szpiegowsko-dywersyjną w interesie wrogiego Polsce mocarstwa i że działo się to pod samym bokiem najwyższych dostojników kościoła i nie bez ich wiedzy?

Sprawa krakowska urasta nieledwie do rozmiarów symbolu. Jak w soczewce skupiają się tu wszystkie elementy stosunku polskiej hierarchii kościelnej i reakcyjnego odłamu kleru do Polski Ludowej i do narodu polskiego. Kuria biskupia krakowska stała się składem towarowym, biorącym na przechowanie rzeczy ludzi wczorajszych, a jej gospodarze stali się adwokatami spraw ludzi wczorajszych. Kuria biskupia krakowska stała się jaskinią czarnogiełdziarskich machinacji i bazą operacyjną szpiegów i dywersantów, a niektórzy jej dostojnicy znaleźli się na usługach obcych i wrogich Polsce i narodowi polskiemu sił. Dopuścili się zbrodni szpiegostwa i dywersji przeciwko państwu ludowemu, dopuścili się zdrady stanu.

Ale kuria biskupia krakowska nie jest tu, niestety, wyjątkiem. Rzeczy podobne, niekiedy jeszcze gorsze, działy się i dzieją na terenie innych diecezji Polski.

Ileż to już razy zdarzało się, że wyżsi i niżsi dostojnicy duchowni zajmowali się nielegalnym handlem walutami? Wszak dopiero kilka tygodni temu niedyskretny dyplomata amerykański, b. ambasador USA w Warszawie, Mr Griffis, ujawnił, jak to któryś z biskupów polskich, zapytany przezeń, czy woli przyjąć „datek na sieroty" w złotych czy dolarach, bez namysłu wybrał dolary, a jeden z urzędników ambasady wyjaśnił panu ambasadorowi, że biskup ów znakomicie opanował arkana sztuki czarnogiełdziarskiej i potrafi przespekulować „zielone" po najkorzystniejszym kursie.

Ileż to razy sutanna duchowna była osłoną dla działalności dywersyjno-szpiegowskiej? Wszak tenże sam ambasador Griffis chełpi się, że był „potajemnym łącznikiem i pocztylionem" pośredniczącym w tajnych kontaktach między episkopatem polskim a Watykanem. A przecież szef p. Griffisa, prezydent Truman, z rozbrajającą szczerością wyznał, iż uważa Watykan za znakomicie funkcjonującą zbiornicę informacji z „krajów za żelazną kurtyną".

Ileż to razy władze bezpieczeństwa wykrywały za ołtarzami arsenały broni i amunicji, służące zbrodniarzom z band reakcyjnego podziemia do popełniania skrytobójczych morderstw? Czy trzeba przypominać klasztor w Radecznicy?

Ileż to razy księża błogosławili morderców? Czy trzeba przypominać ks. Zuba z Gniewczyna, który był „kapelanem" bandy „Mewy" i wraz z ks. ks. Lorencem z Trynczy i Kułakiem z Gniewczyna patronowali bandytom, odprawiali dla nich msze polowe, nadawali im „mokrą" robotę? A może przypomnieć ks. Szepelaka — prowincjała zakonu OO. Bernardynów w Polsce i podwładnych mu, ks. Płonkę i brata Golbę, którzy kierowali bandą szpiegów, dywersantów, morderców? A może wspomnieć ks. Uchmana i ks. Wosia z Sieniawy, którzy organizowali napady, zabójstwa, rabunki?

A ileż to razy zbrodniarz, przyodziany w szaty duchowne, wkładał w dłoń mordercy śmiercionośną broń? A ileż razy sam chwytał za tę broń? Imię księdza Gurgacza, który z bronią w ręku dokonał gangsterskiego napadu w Krakowie, nieprędko będzie w Polsce zapomniane. A na samo wspomnienie wolbromskiej plebanii, gdzie jeden ksiądz nakłonił matkę, by podpisała wyrok śmierci na własnego syna, a drugi uzbroił mordercę, dreszcz grozy jeszcze dziś przenika każdego człowieka.

A cała plejada księży katechetów, którzy wyzyskując swój wpływ na młodocianych popychali ich w szeregi zbrodniarzy podziemia, owi Talarkowie, Śmietany i im podobni deprawatorzy dusz i umysłów?

A podstępna i perfidna działalność wielu członków episkopatu przy pomocy listów pasterskich i kazań podrywających zaufanie do władz i ustroju Polski Ludowej? Były te rzeczy po wielekroć omawiane i cytowane w prasie i dobrze tkwią w ludzkiej pamięci. Jak np. ów list episkopatu do Prezydenta RP., który dziwnym zbiegiem okoliczności dotarł równocześnie — do rąk spikerów „Głosu Ameryki" i stanowił przez dobrych kilka tygodni żer dla antypolskiej „czarnej propagandy".

Albo wreszcie prowokacyjna akcja ks. biskupa Adamskiego, który w kilka zaledwie dni po wyborach próbował zorganizować dywersję przeciwko władzy ludowej na terenie diecezji katowickiej. Nawiasem mówiąc, jest to ten sam biskup Adamski, który w dwa niespełna tygodnie po najeździe hitlerowskim na Polskę głosił w swym liście pasterskim po niemiecku: „Ufajcie bezwzględnie organom mianowanym przez władze niemieckie, wtedy w naszym kraju zaświeci słońce szczęśliwej przyszłości". Ks. biskup Adamski gotów był lizać buty hitlerowskiego okupanta i w tym upatrywał swą „szczęśliwą przyszłość". Wobec władzy ludowej w Polsce ośmielił się uprawiać polityczną dywersję.

Listę tych i podobnych wystąpień przedstawicieli episkopatu moglibyśmy ciągnąć w nieskończoność. Ale nie jest to nam bynajmniej potrzebne, by dojść do nieodpartej konkluzji, że episkopat polski i posłuszny mu odłam reakcyjny kleru zajmuje wrogą wobec Polski Ludowej i narodu polskiego postawę. Że postawa ta jest zachętą do antynarodowej i antypaństwowej działalności, która wiąże się nicmi szpiegostwa, dywersji i czarnej propagandy z knowaniami śmiertelnych wrogów Polski, spiskujących przeciwko pokojowi, przeciwko naszej niepodległości, naszemu bezpieczeństwu, naszemu ustrojowi i zdobyczom, które ten ustrój przyniósł polskiemu narodowi. I że działalność ta zmierza do poderwania i podważenia tej wspaniałej jedności narodu, która wykuta została w walce o rozkwit i szczęście Polski Ludowej, a która wyraża się w Narodowym Froncie Walki o Pokój i Plan 6-letni, obejmującym wszystkich uczciwych Polaków-patriotów, partyjnych i bezpartyjnych, niewierzących i wierzących, a wśród nich tak liczne rzesze patriotycznego duchowieństwa.

Stwierdźmy więc raz jeszcze — o czym wspomnieliśmy już na wstępie i co jest oczywiste dla każdego wierzącego katolika i dla każdego bezstronnego obserwatora — że kościół katolicki cieszy się w Polsce Ludowej całkowitą swobodą działalności religijnej. Ustawy państwowe od Manifestu PKWN aż po Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej poręczają wolność religii i swobodę kultu religijnego. Władze ludowe czuwają, by wolność ta nie została w niczym naruszona.

Duchowieństwo korzysta z niczym nieskrępowanej swobody odprawiania obrzędów religijnych, a wierni — z niczym nieskrępowanej swobody uczestniczenia w tych obrzędach. Kościół ma możność kształcenia duchownych. Ukazują się w Polsce pisma katolickie, książki do nabożeństwa i inne wydawnictwa religijne.

Państwo ludowe wydaje poważne sumy na konserwację i

Nie wolno powtarzać zeszłorocznych błędów

W ubiegłym roku załoga tkalni ZPW im. Waryńskiego tylko w III kwartale wykonała przypadające na nią zadania. Jakie były przyczyny, co powodowało, iż zakłady te, niegdyś przodujące, przez dwie trzecie roku wlokły się na szarym końcu?

W pierwszym półroczu pełną realizację planu w tkalni uniemożliwiał przede wszystkim brak przędzy, spowodowany złą organizacją pracy w przędzalni. Skręcalnia nie nadążała za innymi oddziałami, była „wąskim gardłem" produkcji. Dopiero wprowadzenie wielowarsztatowości w skręcalni zmieniło ten stan i tkalnia otrzymywała wystarczające ilości wątku i osnów.

Jednak planów w dalszym ciągu nie wykonywano. — Wszystkiemu winien jest brak tkaczy — mówiła wtedy większość kierownictwa tkalni — i dlatego plany „leżą".

W rzeczywistości jednak było nieco inaczej. Niedostatek rąk do pracy pogłębiała przede wszystkim nadmierna fluktuacja robotników oraz bardzo wysoka absencja. Poza tym kierownictwo polityczne i techniczne nie prowadziło dostatecznej akcji uświadamiającej, na skutek czego np. kilkadziesiąt tkaczek ze Szkoły Przysposobienia Przemysłowego, które przez dwa lata pracowały w tkalni i tam nauczyły się zawodu, po rozwiązaniu umowy przeniosło się do innych zakładów.

Wiele do życzenia pozostawiała także praca organizacji partyjnej i związkowej. Na zebraniach towarzysze z tkalni w ogóle nie zabierali głosu, nie krytykowali istniejących błędów i niedociągnięć. A błędów było bardzo dużo! Zaprzestano krytyki i samokrytyki, tej podstawowej dźwigni i oręża w walce o plan. Bezwład, panujący w kierownictwie, udzielał się całej załodze. Nie starano się analizować przyczyn nadmiernej absencji i fluktuacji, nie poszukiwano dróg i sposobów, które by umożliwiły wyjście z impasu.

Przytoczony poniżej przykład wymownie świadczy o demobilizacji, panującej wśród znacznej części załogi i o braku pracy uświadamiającej.

* * *

Do sekretariatu organizacji partyjnej przyszła tkaczka, tow. Irena Ciałkowska. Była ogromnie wzburzona.

— Zwalniam się z pracy, już mam dość tego — wołała od progu. — Dłużej tutaj nie zostanę.

Zaintrygowany tym pierwszy sekretarz, tow. Maciejczyk, pyta ją o przyczynę tego zdenerwowania i o powody, dla których chce opuścić zakład. Ale tkaczka nie chce dać żadnych wyjaśnień.

Tow. Ciałkowska widziała niedociągnięcia w swoim oddziale, ale nie chciała wyciągnąć z tego odpowiednich wniosków, nie chciała nikogo w związku z tym krytykować, uważając to za „skarżenie".

Jak się później okazało, w sali, gdzie pracowała tow. Ciałkowska, „podkręcane" były liczniki na krosnach. Ciałkowska zauważyła te machinacje, to fałszowanie ilości produkcji — ale nie chciała o tym mówić! A przecież wykrycie podobnych postępków, usunięcie innych braków przyczyniłoby się niewątpliwie do usprawnienia pracy całego zakładu. Tego nie uczyniono jednak i nic też dziwnego, że tkalnia nie potrafiła przełamać trudności, nie zrealizowała w trzecim roku Planu 6-letniego przypadających na nią zadań.

* * *

Błędy i niedociągnięcia, popełniane w roku ubiegłym w ZPW im. Waryńskiego, nie mogą się powtórzyć obecnie. Kierownictwo techniczne tkalni, organizacja partyjna, rada zakładowa i cała załoga muszą przystąpić do wielkiej batalii o przywrócenie dobrego imienia swoim zakładom, muszą tak zwiększyć swą produkcję, aby ZPW im. Waryńskiego znowu znalazły się w czołówce zakładów przemysłu wełnianego.

Walka o wyższą wydajność, o wykonanie planu, to jednocześnie walka o stworzenie jak najbardziej sprzyjających warunków do stopniowego podwyższania stopy życiowej klasy robotniczej, w oparciu o uchwałę rządu z dnia 3 bm. Aby zadania te zrealizować, kierownictwo techniczne i polityczne zakładów musi nieustępliwie starać się o usprawnienie organizacji pracy, o wykorzystanie wszystkich rezerw, o pełne zmobilizowanie całej załogi do wykonania nowych zadań i nadrobienia zaległości z ubiegłego roku.

M. SZUMSKA.

Niezadowolony

— *Dlaczego nasz dyrektor taki niezadowolony?*
— *Znalazł dużo braków w naszej gazetce ściennej.*
— *Czyich?*
— *Swoich.*

(„Krokodil")

Sprawa, którą zbagatelizowano

— Brygady „Lekkiej Kawalerii"? Owszem były, ale to już dawno...

Przewodniczący koła ZMP przy WZPB im. 1 Maja, tow. Komorowski, rozkłada bezradnie ręce.

— A czy moglibyście coś powiedzieć o ich działalności, czy była ona celowa i pożądana?

— Nawet bardzo celowa, ale zasadniczo nic więcej o nich powiedzieć nie mogę.

— Macie na pewno meldunki i sprawozdania z działalności brygad?

— Miałem. Leżą gdzieś w archiwum i trudno byłoby je odnaleźć...

Opisana wyżej rozmowa miała miejsce przed kilku dniami w Zarządzie Koła ZMP przy WZPB im. 1 Maja.

* * *

Brygady „Lekkiej Kawalerii" powstały w Zakładach im. 1 Maja wiosną 1951 r. Ale już po kilku miesiącach zapomniano o ich istnieniu. Nie pamiętał o nich Zarząd Zakładowy ZMP, Dzielnica Widzewska ZMP nie interesowała się ich pracą. Toteż brygady „Lekkiej Kawalerii" przestały działać, rozpadły się.

W czasie wielkiej kampanii przedzlotowej w WZPB im. 1 Maja, we wszystkich oddziałach produkcyjnych zorganizowane zostały tzw. trójki kontrolne. Stanęły przed nimi te same zadania i cele, co poprzednio przed brygadami „Lekkiej Kawalerii". Miały one mianowicie walczyć z przejawami bumelanctwa, brakoróbstwa i chuligaństwa wśród młodzieży, miały demaskować wroga. Działalność ich skończyła się z chwilą ukończenia Zlotu.

Dopiero w połowie września ub. roku w związku z wyborami nastąpiła, szkoda jednak, że tylko okresowa, zmiana na lepsze. Ilość trójek kontrolnych została zwiększona do 18. Wydawały one „błyskawicę", krytykowały nierobów, walczyły skutecznie z wrogą plotką, prowadziły energiczną pracę uświadamiającą.

Jak przedstawia się praca trójek w WZPB im. 1 Maja obecnie? Zaniechały jakiejkolwiek działalności, istnieją ale... tylko na papierze. Podobnie przedstawia się sprawa trójek w ZPB im. Sawickiej. Istnieją tam wprawdzie trzy trójki kontrolne w przędzalni, jedna w szpularni i jedna w oddziale mechanicznym, jednak praca ich pozostawia wiele do życzenia.

Przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZMP, tow. Trzyna, tłumaczy ten stan rzeczy wzrostem świadomości i socjalistycznej dyscypliny wśród załogi. Twierdzi ona, że... obecnie nie ma już kogo krytykować.

A przecież w drugiej połowie 1952 r. załoga ZPB im. Sawickiej natrafiała na poważne trudności w realizacji planów produkcyjnych, a więc nie wszystko było w porządku, istniało wiele braków i niedociągnięć.

Nie inaczej jest i w innych zakładach, jak np. w Zakładach im. Marchlewskiego. Jak z tego wynika większość dzielnic ZMP całkowicie zaniedbała te sprawy.

* * *

Przytoczone powyżej fakty świadczą także że i Zarząd Łódzki ZMP zbagatelizował tę formę ZMP-owskiej kontroli w zakładach pracy. Zarządy dzielnicowe, nie otrzymując instrukcji, zaniedbały prawie całkowicie pracę w kierunku rozwijania działalności trójek kontrolnych. Wprawdzie kierownik Wydziału Organizacyjnego Zarządu Łódzkiego ZMP, tow. Zagórski, stara się wszystko złożyć na karb przeciążenia aparatu Zarządu Łódzkiego bieżącymi zadaniami, jak na przykład wymianą legitymacji, ale w jaśnienie to niczego i nikogo nie usprawiedliwia, a dowodzi jedynie istnienia kampanijności w pracy Zarządu.

Działalność kontrolna ZMP-owskich trójek w obecnym okresie, w okresie regulacji cen oraz płac nabiera jeszcze większego aniżeli poprzednio znaczenia. Wróg bowiem nie może pogodzić się z faktem, że kraj nasz z każdym dniem staje się silniejszy, że umacnia się jego potęga gospodarcza i obronna. Będzie się więc starał siać plotki, nie cofnie się i przed stosowaniem sabotażu.

W roku 1953, w czwartym roku Planu 6-letniego, musimy jeszcze bardziej wzmóc naszą czujność, jeszcze energiczniej walczyć o wzrost wydajności i socjalistyczną dyscyplinę pracy. I to właśnie powinno być między innymi zadaniem ZMP-owskich trójek kontrolnych, których nie powinno zabraknąć w żadnym zakładzie pracy, w żadnym oddziale produkcyjnym.

B. R.

Nowy etap – nowe zadania

Henryk Winter
sekretarz KŁ PZPR

Wkroczyliśmy w nowy etap — etap realizacji wielkich zadań czwartego roku Planu 6-letniego. Nasze organizacje partyjne, czerpiąc z bogatych materiałów VII Plenum KC PZPR, wcielając w życie jego wskazania — przełamały wiele trudności, usprawniły w poważnej mierze styl swojej pracy, zacieśniły więź z najniższymi ogniwami partii, a przez nie — z najszerszymi masami pracującymi. Dzięki temu, u schyłku roku 1952 zanotowaliśmy poważny wzrost wydajności, który był niewątpliwie wynikiem wzmożonej pracy masowo - politycznej. Załogi Zakładów im. Marchlewskiego i im. 1 Maja, które do VII Plenum KC wlokły się w ogonie jeśli chodzi o wykonanie zadań produkcyjnych, w ostatnich miesiącach 1952 roku znacznie podniosły swą wydajność.

Zadania, które stoją przed nami na obecnym etapie nie są łatwe: każdy nowy rok Planu 6-letniego stawia przed nami nowe zadania i nowe trudności. Towarzysz Bierut na VII Plenum postawił to zagadnienie jako jedno z czołowych, mówiąc:

„Troska o umocnienie naszej suwerenności gospodarczej i politycznej wobec wszystkich zakusów imperialistycznych, troska o nasze bezpieczeństwo i obronność, o nasz najwydatniejszy wkład do dzieła obrony pokoju nadal pozostaje naczelnym zadaniem naszej polityki. Zrealizujemy tę politykę poprzez szybkie tempo naszego uprzemysłowienia, przede wszystkim przez rozwój przemysłu ciężkiego, maszynowego i obronnego, poprzez dalszy rozwój naszego rolnictwa, przede wszystkim naszego sektora socjalistycznego".

Wzrost wydajności pracy— drogą do poprawy bytu

Każdy nowy rok — to budownictwo nowych obiektów socjalizmu, nowych fabryk, szkół, domów, świetlic itp. Od wzrostu wydajności pracy zależy jak najściślej związany z budownictwem socjalizmu wzrost masy towarowej, niezbędnej zarówno dla potrzeb budownictwa, jak i dla zaspokojenia materialnych potrzeb mas pracujących. A przecież zaspokojenie potrzeb wszystkich ludzi pracy — to podstawowe prawo socjalizmu. Prawo to w okresie przejściowym toruje sobie drogę w walce z elementami kapitalistycznymi poprzez rozbudowę przemysłu socjalistycznego, poprzez rozwój gospodarki socjalistycznej i wzrost produkcji drobnej gospodarki chłopskiej na wsi.

Wzrost dobrobytu uzależniony jest od wzrostu wydajności pracy, od obniżki kosztów własnych. Na obecnym etapie szczególne znaczenie posiada dla nas wzrost produkcji przemysłu włókienniczego, który stanowi jedną z podstaw spójni między miastem a wsią, zaspokaja bowiem potrzeby chłopstwa pracującego i przyczynia się do rozwoju wymiany towarowej.

Przyjrzyjmy się, co przynoszą nam pierwsze dni nowego roku na odcinku wykonania planów produkcyjnych przez podstawowe zakłady naszego przemysłu.

Bilans pierwszych dni nowego roku

Wiele zakładów branżowych naszego przemysłu utrzymuje tempo na odcinku produkcji, dając dobry przykład, jak należy walczyć o rytmiczne, codzienne wykonywanie planów produkcyjnych. Na przykład, Zakłady im. Marchlewskiego, które po naradzie partyjno-technicznej, odbytej w ubiegłym roku, przezwyciężyły wiele trudności — w pierwszych dniach br. wykonują codziennie swoje zadania produkcyjne.

Natomiast w Zakładach im. Kunickiego, im. Szymańskiego, im. Okrzei, im. Harnama, im. Dywizji Kościuszkowskiej — jak również w przemyśle wełnianym — w Zakładach im. Barlickiego, im. A. Struga, im. Wiosny Ludów (mimo że niektóre z nich w ostatnich miesiącach 1952 roku poważnie podciągnęły się, jeśli chodzi o produkcję), obecnie — w pierwszych dniach nowego roku — notujemy poważny spadek produkcji.

Jakie są przyczyny tego spadku?

PO PIERWSZE — stanowi on wyraz samouspokojenia na tle sukcesów produkcyjnych, osiągniętych w końcowych miesiącach 1952 roku, a zatem — demobilizacji organizacji partyjnych, rad zakładowych i administracji zakładów pracy.

PO DRUGIE — jest to wyraz słabości jeśli chodzi o realizację planowania wewnątrzzakładowego oraz doprowadzenie planu do poszczególnych stanowisk roboczych i poszczególnych robotników.

Wreszcie — jest to dowód, że nasze instancje partyjne, zarówno aparat KŁ, jak i komitety dzielnicowe, w niedostatecznym stopniu i nie dość uporczywie walczyły o realizację podstawowych zadań, postawionych przez VII Plenum KC naszej partii.

Codzienna praktyka wielu naszych zakładów produkcyjnych wskazuje, z jednej strony na niedostateczną jeszcze pracę polityczną wśród załogi i niedostateczną popularyzację zadań, związaną z wykonywaniem planu, którego realizacja stanowi podstawę wzrostu bogactwa narodowego i wzrostu dobrobytu. Z drugiej strony w wielu fabrykach spotykamy się z poważnymi zaniedbaniami i niedociągnięciami w procesie technologicznym, w planowaniu wewnątrzzakładowym, co w poważnej mierze utrudnia zakładowi realizację zadań produkcyjnych. Weźmy dla przykładu: wadliwa organizacja pracy w oddziale II Zakładów im. Dywizji Kościuszkowskiej ujemnie wpływa na realizację planów całej załogi. Albo: zła jakość przędzy i zaniedbania na odcinku remontów i konserwacji krosien w oddziałach tkalni „A" i „B" Zakładów im. Kunickiego — przyczyniają się do zaniženia jakości gotowych tkanin i tym samym powodują zmniejszenie zarobków robotników.

Uchwała rządu — bodźcem do wzmożenia wysiłków produkcyjnych

Powyższe zaniedbania szczególnie jaskrawo występują w związku z uchwałą rządu z dnia 3 stycznia 1953 roku. Uchwała ta stwarza warunki dla stabilizacji cen, stwarza realne warunki dla wzrostu płac w oparciu o wzrost wydajności pracy. A przecież jest rzeczą jasną i nie ulegającą żadnej wątpliwości, że tylko na bazie wzrostu dochodu narodowego i zwiększenia masy towarowej może następować — przy stabilizacji cen — systematyczny wzrost realnych zarobków.

Dlatego też wszystkie nasze organizacje partyjne, wszyscy aktywiści związkowi i administracje zakładów pracy powinny przyswoić sobie całkowicie polityczną treść tej doniosłej uchwały i wyciągnąć wszystkie płynące z niej dla nas wnioski.

Należałoby zastanowić się i dokonać analizy na szczeblu kierownictwa politycznego i administracyjnego, jak zostały zrealizowane wytyczne VII Plenum o pracy po nowemu w nowej sytuacji, zwłaszcza jeśli chodzi o zagadnienie kierowania przemysłem.

Uchwała rządu z dnia 3 stycznia 1953 roku jest rezultatem tych wytycznych, toteż, wcielając je w życie, stwarza warunki dla trwałej poprawy położenia materialnego mas pracujących, do usuwania przeszkód na drodze naszego budownictwa socjalistycznego.

Lepiej pracujesz— więcej zarobisz

Uchwała rządu stwarza poważne warunki dla rozwoju współzawodnictwa, dla podniesienia wydajności. W okresie istnienia systemu bonowego zarówno przodownicy, jak i bumelanci otrzymywali te same przydziały. W warunkach obecnie uregulowanego rynku jest realizowana właściwa, słuszna zasada: *„Lepiej pracujesz, więcej zarobisz i nabyć możesz takie artykuły, które odpowiadają twoim potrzebom".*

Administracja zakładów musi zapewnić robotnikowi możliwość wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych. Wchodzi tu w grę przede wszystkim walka z postojami. Płace za godziny postojowe nie mogą w żadnym wypadku zadowolić robotnika. Trzeba stworzyć w każdym zakładzie bazę surowcową. Trzeba równocześnie, aby nasi dyrektorzy zdawali sobie sprawę z tego, że surowiec, konkretnie w naszych warunkach — przędza, którą dostarczamy innym zakładom — powinna być dostarczana według planu i właściwego asortymentu.

Niestety, istnieją jeszcze na tym odcinku duże niedociągnięcia. Np. wskutek braku przędzy w takich zakładach, jak: im. Stalina, Marchlewskiego, Głażewskiego i wielu, wielu innych miało miejsce szereg poważnych postojów. Przyczyny tych postojów tkwią często w wadliwym planowaniu wewnątrzzakładowym.

Usprawniać pracę, likwidować braki i niedociągnięcia

Poważna wina za ten stan rzeczy spada również na centralne zarządy, które często przejawiają brak troski o należyte zabezpieczenie normalnego funkcjonowania zakładów. Kierując częstokroć zza biurka, bez znajomości potrzeb konkretnych zakładów produkcyjnych, przyczyniają się one nieraz swym biurokratycznym podejściem do powstawania postojów lub zaniżania wydajności pracy. I tak np. w Zakładach im. Armii Ludowej z powodu braku cewek miały miejsce postoje, co niewątpliwie wpłynęło na zaniżenie wydajności, a tym samym i zmniejszenie się zarobków robotniczych. Wydaje się również, że istnieją poważne mankamenty, jeśli chodzi o koordynację pracy między poszczególnymi centralnymi zarządami, co wprowadza często chaos w pracy poszczególnych jednostek produkcyjnych. Dla przykładu: szereg zakładów przemysłu dziewiarskiego w swoim planie asortymentowym ma takie pozycje, do których surowiec nie jest produkowany przez przemysł wełniany. Albo: zakład otrzymuje do wykonania taki asortyment, którego Centrala Tekstylna nie chce przyjąć, ponieważ asortyment ten nie jest uwzględniony w jej planie asortymentowym.

Te wszystkie braki, szczególnie w obecnej sytuacji, są poważnym hamulcem w pracy zakładów produkcyjnych, utrudniają realizację planów i wcielanie w życie uchwały rządu, która zakłada, że każdy robotnik poprzez zwiększenie wydajności pracy ma pełną możliwość poprawienia swoich warunków bytowych.

Wzmóc pracę masowo-polityczną

Szczególnie duża odpowiedzialność za ten stan rzeczy w naszym przemyśle spada na organizacje partyjne. Po pierwsze, nasze organizacje partyjne na obecnym etapie muszą się same uzbroić w znajomość uchwały, a następnie muszą uzbroić organizacje związkowe i inne transmisje partii do mas dla wyjaśnienia wszystkim ludziom pracy intencji i celu uchwały rządu, jej dobroczynnych w następstwie skutków tak, aby klasa robotnicza na wysunięte przez partię zadania odpowiedziała maksymalnym wzmożeniem aktywności wytwórczej w produkcji, tak jak odpowiadała na wszystkie dotychczasowe posunięcia rządu.

Głównym warunkiem spełnienia tych zadań, to codzienna praca z ludźmi. Towarzysz Stalin mówi: „Głupio byłoby myśleć, że plan produkcji sprowadza się do wykazu liczb i zadań.

W istocie rzeczy plan produkcji — to żywa działalność w praktyce milionów ludzi. Realność naszego planu produkcji — to miliony ludzi pracujących, którzy tworzą nowe życie".

Dotrzeć do najszerszych mas robotniczych, mobilizować je do wielkich zadań — oto podstawowe zadanie naszych instancji partyjnych.

Towarzysz Stalin uczy, że osiągnięcia gospodarcze, ich trwałość całkowicie i w ostateczności zależą od osiągnięć w pracy partyjno-organizacyjnej i partyjno - politycznej, że bez spełnienia tego warunku osiągnięcia mogą się okazać pisaniem na piasku. Wypływa to z istoty systemu socjalistycznego, ze ścisłego związku między gospodarką a polityką, ze ścisłego przeplatania się i wpływania wzajem na siebie — gospodarki i polityki.

* * *

W naszych warunkach nie można kierować gospodarką bez oparcia się o aktyw, w szczególności o jego przodujące szeregi — członków partii; bez maksymalnego wyzwalania twórczej inicjatywy i energii mas.

Kampania wyborcza pokazała, a obecnie wcielanie w życie uchwały rządu jeszcze raz potwierdziło, że istnieje u nas taki aktyw, ofiarny i oddany interesom klasy robotniczej. Od właściwego ustawienia go w codziennej pracy — od poruczania mu konkretnych zadań i systematycznej kontroli realizacji tych zadań — zależeć będą dalsze nasze osiągnięcia.

Praca codzienna z aktywem oznacza, że każda instancja partyjna, od KŁ do najniższego ogniwa — oddziałowej organizacji partyjnej, musi mieć ewidencję swego aktywu. Aktyw ten powinien przodować w pracy i być przykładem dla swego otoczenia. Aktyw ten musi być systematycznie zaznajamiany z wszystkimi problemami i zagadnieniami, jakie stoją przed partią. Instancja partyjna winna śledzić za wzrostem swego aktywu, wiązać perspektywy poszczególnych aktywistów w dalszej pracy, czy to w aparacie politycznym, związkowym, czy gospodarczym. Aparat komitetów dzielnicowych, a w szczególności aparat instruktorski, musi być nastawiony na kontrolę realizacji zadań i poleceń partyjnych właśnie pod kątem pracy instancji z aktywem i realizację wszystkich zadań poprzez aktyw.

Zadania wynikające z uchwały rządu mogą być zrealizowane tylko tą drogą.

---

restaurację zabytkowych świątyń i uratowało wiele z nich od zagłady.

O tym wszystkim wiedzą dobrze zarówno przedstawiciele hierarchii kościelnej, jak i wierzący katolicy i cały ogół ludności naszego kraju.

Skąd więc i dlaczego bierze się ta wroga postawa i działalność większości hierarchii kościelnej i reakcyjnego odłamu kleru? Działalność tym bardziej budząca oburzenie szerokich mas polskiego społeczeństwa, że jest ona oczywistym pogwałceniem uroczystych przyrzeczeń i zobowiązań, które episkopat polski zaciągnął wobec państwa ludowego i narodu polskiego, składając swój podpis pod umową z dnia 14 kwietnia 1950 roku.

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Polska hierachia kościelna zajmuje taką postawę z dwojakich pobudek. Raz dlatego, że tradycyjnie, z dawien dawna wiązała się zawsze z klasami posiadającymi, broniąc uporczywie przywilejów możnych i bogatych, przeciwko biednym i uciskanym. W imię tej solidarności z klasami posiadającymi występowała zawsze przeciwko ruchom wolnościowym i postępowym, nie cofając się przed rzucaniem na nich klątwy i poniewieraniem pamięci najlepszych patriotów polskich, służących sprawie ludu. W imię tej solidarności z klasami posiadającymi szła na ugodę z zaborcami i potulnie wznosiła modły za carów i kajzerów, nawet wtedy, kiedy z rąk carskich i pruskich siepaczy sypały się prześladowania na kościół katolicki. W imię tej solidarności z klasami posiadającymi starała się wszczepiać w wiernych zasadę zgody z losem i ustrojem, pouczając wyzyskiwanych i bezrobotnych, cierpiących nędzę i niedostatek, że winni w pokorze znosić swój straszny los, bo ustrój krzywdy i ucisku jest dany od Boga. Czy mamy cytować listy pasterskie i wypowiedzi duchowieństwa z czasów zaborczych i międzywojennych? Nie trzeba. Pamiętamy je wszyscy i pamięta je chyba także episkopat polski.

I to jest jedna przyczyna, dla której biskupi polscy występują przeciwko Polsce Ludowej, łudząc się wraz z niedobitkami polskich klas posiadających, iż można odwrócić bieg historii.

Druga zaś przyczyna tej postawy i działalności polskiej hierarchii kościelnej płynie z jej politycznych związków z Watykanem. Podkreślamy politycznych, to znaczy takich, które nie mają nic wspólnego ze sprawami wiary. Uznawanie zaś autorytetu politycznego Watykanu i orientowanie się na politykę Watykanu przesądza o wrogim wobec Polski i narodu polskiego nastawieniu. Albowiem Watykan jest dziś politycznie związany z imperializmem amerykańskim i odrodzonym imperializmem zachodnio-niemieckim i wszystko, co robi, wypływa z tego związku. I znów — moglibyśmy cytować całymi szpaltami wypowiedzi i posunięcia polityczne Watykanu, dowodzące tego powiązania. Ograniczymy się do spraw najbezpośredniej związanych z Polską.

Watykan występuje z całą zaciekłością przeciwko granicom zachodnim Polski i nie omija żadnej sposobności, by podkreślić swą sympatię i solidarność z kołami rewizjonistycznymi i odwetowymi Niemiec zachodnich. Tę antypolską postawę Watykanu znamy nie od dziś i nie darmo ostrzegał Słowacki „O Polsko! — twoja zguba w Rzymie". Od czasu jednak, kiedy Polska stała się krajem demokracji ludowej, antypolska polityka Watykanu zaostrzyła się jeszcze bardziej. Bo Watykan pielęgnuje absurdalne urojenia o możliwości cofnięcia wskazówek zegara dziejowego w skali ogólnoświatowej. I dlatego wiąże się z siłami wojny, faszyzmu i reakcji w nadziei, że uda się zmontować nową krucjatę wojenną przeciwko krajom obozu socjalizmu i pokoju. Wraz z waszyngtońskimi politykami wyznaczył w tej krucjacie niepoślednie miejsce wskrzeszonemu militaryzmowi pruskiemu i faszyzmowi neohitlerowskiemu. Z tym większą więc zajadłością występuje przeciwko zachodnim granicom Polski i popiera trizońskich rewizjonistów. W zasadniczych swych założeniach polityka ta — jakże słusznie określana mianem polityki osi W—W (Watykan — Waszyngton) — godzi wprost w niepodległy byt Polski.

Dzień każdy przynosi nowe, coraz bardziej jaskrawe i krzyczące przejawy bezczelnej propagandy antypolskiej w Niemczech zachodnich. Siłą motoryczną tej kampanii jest m. in. episkopat i poważny odłam zachodnio - niemieckiego kleru katolickiego. Czy mamy przypominać wszystkie „Katholikentagi" w Niemczech zachodnich, które zaczynały się od odczytywania papieskich błogosławieństw, a zamieniały w obłędne manifestacje antypolskiej hecy? Czy mamy przypominać polakożercze wydawnictwa w rodzaju osławionego paszkwilu „Tragaedie Schlesiens", wydanego z imprimatur władz kościelnych, ozdobionego obwolutą o barwach watykańskich, a mianującego polskich katolików „wysłannikami szatana" na ziemi?

Wiemy dobrze, co się dzieje za Łabą i wie o tym równie dobrze polski episkopat. Może nawet lepiej niż my. A przecież — mimo i wbrew umowie z 14 kwietnia 1950 roku — nie czyni nic, ale to absolutnie nic, by temu przeciwdziałać, a przynajmniej, by przeciw temu podnieść głos protestu.

Dlaczego? Bo episkopat polski kieruje się inspiracją polityczną płynącą z Watykanu. I tu należy szukać źródeł tej na poczne i niezrozumiałej i niewytłumaczalnej bierności episkopatu polskiego w sprawach tak istotnych i żywotnych, jak sprawa administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Episkopat polski aż nadto dobrze pojmował, jaką wspaniałą odskocznię stanowiła tymczasowość tej administracji dla wszelkiej antypolskiej roboty rewizjonistów zachodnio - niemieckich. Episkopat polski aż nadto dobrze rozumiał, co to znaczy, że w Niemczech zachodnich rezydują i urzędują za wiedzą i zgodą Watykanu, ba, z jego polecenia, dawni niemieccy biskupi i proboszczowie z polskich Ziem Zachodnich i episkopat polski nie ruszył w tej sprawie palcem.

Sprawa została uregulowana zarządzeniem władzy ludowej, która zlikwidowała stan tymczasowości w administracji kościelnej Ziem Zachodnich. Ale nawet wtedy episkopat polski, choć zdawałoby się, że leży to w interesie kościoła, ociągał się i kluczył, zwlekał i wykręcał od uznania nowego stanu rzeczy.

Czemuż więc episkopat zajmuje tak wykrętne i dwuznaczne stanowisko w sprawach tak żywotnych dla interesu narodowego Polski, bo dotyczących zagadnienia granicy na Odrze i Nysie, atakowanej przez rewizjonistów i odwetowców zachodnio-niemieckich z poparciem amerykańskiego imperializmu?

Odpowiedź jest znowu ta sama: Bo episkopat polski nie zdobył się na zerwanie z orientacją z jednej strony na niedobitki reakcji polskiej w kraju i na emigracji, z drugiej zaś na siły reakcji międzynarodowej, wspierane przez Watykan. I zamiast kierować się polską racją stanu — kieruje się racją polityczną Watykanu i tych sił, które za nim stoją. Za Watykanem stoją przede wszystkim Waszyngton i Bonn.

A te dwie racje — polska i watykańska — są wręcz sprzeczne i nawzajem się wykluczające.

Ale naród polski, który zna smak niewoli i cenę wolności, który tej tak drogo okupionej wolności strzeże jak źrenicy oka i który ogromnym wysiłkiem buduje przyszłość swej na zawsze wyzwolonej i zjednoczonej ojczyzny — nie zamierza tolerować żadnej wrogiej państwu ludowemu działalności, niezależnie od tego, z jakich źródeł i z czyjego natchnienia działalność ta płynie. Naród polski uznaje jeden tylko motyw działania i jedno źródło natchnienia dla każdego obywatela polskiego: interes narodowy polski, polską rację stanu.

W tę polską rację stanu godzi polityka Watykanu i jego mocodawców i sojuszników.

Ale próżne są ich nadzieje i rachuby. Naród polski uległ ogromnym przeobrażeniom. Pogłębiająca się jedność narodu, rosnący poziom kulturalny, świadomość polityczna, patriotyzm i czujność społeczeństwa sprawiły, że wrogie narodowi knowania straciły wszelkie oparcie. Ci zaś, którzy by taką działalność próbowali uprawiać są całkowicie od społeczeństwa izolowani, stracili wszelki grunt pod nogami. Dziś mogą dać się użyć do takiej roboty tylko jednostki wyzute z wszelkich skrupułów, sprzedajne i pozbawione wszelkiej ideowości.

Polska wkroczyła na szlak, wiodący do wielkiej i wspaniałej przyszłości i nie ma siły, która mogłaby naród z tej drogi zawrócić. Naród polski jest dziś — po raz pierwszy w historii — niepodzielnym panem swych losów i nie ścierpi żadnych przejawów działalności, godzącej pośrednio czy bezpośrednio w interes narodowy Polski.

(c-s)

(„Trybuna Ludu")

List z Warszawy

Zimowa wizyta na Starym Mieście

Wirujące płatki śniegu przejrzystym welonem przesłaniają Stare Miasto. Śnieg osiada na potężnym masywie średniowiecznych murów obronnych, lśni na stromych dachach odbudowanych już kamieniczek przy ulicach Freta, Mostowej, Piwnej, mości puchem odsłonięte głębie gotyckich piwnic Wąskiego Dunaju — uliczki, która była ongiś korytem strumyka, zaopatrującego dawną Warszawę w wodę...

Śnieg sypie na domek na Kanonii, który był kiedyś siedzibą Towarzystwa Przyjaciół Nauk i gdzie często gościł Stanisław Staszic, na rekonstruowaną kamieniczkę przy ul. Świętojańskiej, w której mieszkał hetman Czarniecki. Biel spowija domek przy ulicy Freta, gdzie przyszła na świat Maria Skłodowska i słynną kamienicę „Pod Murzynkiem" na staromiejskim rynku, gdzie w 1899 r. organizował zebrania warszawskiej organizacji SDKPiL Feliks Dzierżyński.

* * *

Ale choć rośnie śnieżna powłoka także na stosach nowych cegieł, bramujących staromiejskie uliczki i Rynek, choć zaściela świeże wykopy — Stare Miasto nie pogrąża się w zimowym śnie, Stare Miasto tętni pracą.

Na 22 lipca — jak to już od lat weszło w zwyczaj — Warszawa od swych budowniczych otrzyma piękny — nowy dar — będzie nim odbudowany w tym roku trakt starej Warszawy, który biegnąc od Placu Zamkowego ulicami Świętojańską, Rynkiem, Nowomiejską, Freta i Zakroczymską połączy Krakowskie Przedmieście z nowoczesną arterią — Aleją Marcelego Nowotki.

Pracy jest jeszcze bardzo dużo i to nie łatwej. Odbudowa zabytków wymaga bowiem precyzji i wielkiego kunsztu, aby nic nie uronić z piękna dawnej architektury. Załodze pomaga na Rynku Starego Miasta nowoczesny dźwig, dostarczający zaprawę i cegły na mury odbudowywanych barokowych kamieniczek. Na tablicach współzawodnictwa znaczą się, wypisane kredą, piękne wyniki pracy załogi KAM — Ambrożego — 380 proc., brygady Kaczmarskiego, Wilka, Sołtysa — 264 proc...

Wskrzeszanie z ruin Starego Miasta wymaga niezwykle starannej dokumentacji historycznej. Jednocześnie naukowcy przeprowadzają badania terenowe, mające na celu pomnożenie naszej wiedzy o Warszawie. Głębsze warstwy ziemi zachowały bowiem fragmenty dawnej zabudowy i ślady kultury materialnej mieszkańców Warszawy minionych wieków. Te korzystne warunki dla badań terenowych stały się bodźcem do utworzenia komisji badań dawnej Warszawy przy udziale Polskiego Towarzystwa Archeologicznego.

Posługując się metodą wierceń badawczych oraz wykopów — archeolodzy badają fosę obronną i międzymurze, Warszawa opasana była bowiem podwójnym pierścieniem murów obronnych. Mury te kryją jeszcze wiele niespodzianek, a rozbiórka domów, przeprowadzona przy ulicy Brzozowej, odsłoniła ich nowe fragmenty. Prace te mają znaczenie zarówno naukowe, jak i praktyczne, od ich wyników zależy bowiem w wielkiej mierze rekonstrukcja Starego Miasta od strony Wisły.

Duże znaczenie praktyczne dla odbudowy starej Warszawy ma także systematyczne badanie gotyckiej cegły, z której zbudowana była znaczna część Starówki. Polega ono na mierzeniu cegieł z różnych murów, pobieraniu próbek cegły i zaprawy dla analiz laboratoryjnych oraz na studiowaniu konstrukcji murów i sklepień. Wyniki tych badań są ogromnie pomocne w ustalaniu dat powstania kamieniczek, nie posiadających metryki archiwalnej, historycznej. Architekci pragną zbadać formy kamienicy mieszczańskiej w różnych epokach stylowych, zaś ambicją naszych historyków jest odtworzenie historii wszystkich kamienic nowo i staromiejskich. Poszukiwania w aktach ławniczych i testamentach mieszczańskich XVII i XVIII-wiecznych dostarczają dokładnych opisów rozplanowania i urządzenia wnętrz kamienic. Ogromna księga radnych starej Warszawy z XV i XVI wieku dostarcza wielu danych o układzie gospodarczym i społecznym ówczesnego mieszczaństwa.

Wnikliwa, mozolna praca naszych uczonych, którym Polska Ludowa stworzyła odpowiednie warunki naukowej pracy — pozwala wskrzeszać Stare i Nowe Miasto w ich najprawdziwszym, najbardziej autentycznym kształcie. Starówka odbudowywana wspólną pracą naukowców i robotników — staje się jednym z najcenniejszych fragmentów nowej, socjalistycznej Warszawy.

BGR.

Odbudowane z pietyzmem zabytkowe dzielnice Warszawy nabrały świeżego uroku w szacie śnieżnej, która ostatnio pokryła miasto. CAF — fot. Wdowiński

Aktywiści Frontu Narodowego wykonają swe zadania

Z narad aktywu Dzielnicowych Komitetów Frontu Narodowego

Onegdaj na terenie miasta Łodzi odbyły się rozszerzone narady aktywu Dzielnicowych Komitetów Frontu Narodowego, na których omówiono zadania, jakie stoją przed komitetami w akcji przenoszenia do szerokich mas uchwał i rezolucji, podjętych na Kongresie Narodów w Wiedniu.

Postawione zostały również przed aktywem zadania związane z popularyzacją i realizacją uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br.

* * *

W sali kina „Włókniarz" zebrało się ponad 500 aktywistów Frontu Narodowego z terenu dzielnicy Staromiejskiej. Po wysłuchaniu referatu na temat uchwał wiedeńskiego Kongresu Narodów i uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. — wywiązała się ożywiona dyskusja.

Aktywista Frontu Narodowego, ob. Duryc, podkreślił, że uchwała rządu z 3 stycznia ma na celu pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Przed aktywistami Frontu Narodowego stoi zadanie wyjaśniania masom pracującym miast i wsi, że terminowe wywiązywanie się wsi z obowiązków wobec państwa i podniesienie produkcji rolnej gwarantuje nam lepsze zaopatrzenie w artykuły żywnościowe i pozwoli pracującym chłopom zwiększyć dochody ze sprzedaży nadwyżek.

Przodownica pracy z ZPB im. Harnama, prządka ob. Janina Zawierucha, mówiła, że zniesienie systemu bonowego ma szczególne znaczenie dla gospodyń domowych, które dziś nie potrzebują wystawać w kolejkach, mogąc kupić sobie taki artykuł, jaki jest im tego dnia potrzebny. Uchwała naszego rządu — powiedziała ob. Zawierucha — mobilizuje nas do walki o ciągłe podnoszenie wydajności pracy, a tym samym do podnoszenia naszej stopy życiowej.

* * *

Aktywista Frontu Narodowego z dzielnicy Bałuty, ob. Sikorski, zabierając głos w dyskusji, podkreślał słuszność i konieczność ogłoszenia uchwały Rządu.

—Na nas, aktywistach Frontu Narodowego, spoczywa teraz odpowiedzialność przeniesienia uchwały do całego społeczeństwa. Musimy wykorzystać w tej pracy bogate doświadczenia z kampanii wyborczej, stosować agitację indywidualną, organizować zebrania w miejscach zamieszkania, pogadanki i odczyty, wieczory dyskusyjne. Jeżeli swoje obowiązki wypełnimy, możemy być pewni, że doniosłe znaczenie uchwały będzie zrozumiałe dla wszystkich ludzi pracy.

* * *

Dzielnicowe narady aktywu Frontu Narodowego zakończone zostały odczytaniem rezolucji podjętej na plenarnym posiedzeniu ŁKFN i uroczystym momentem wręczenia dyplomów honorowych aktywistom Frontu Narodowego, którzy wyróżnili się ofiarną pracą w kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Do końca lutego będziemy mogli kupować zające

Sezon polowań na zające dobiega końca. Obecnie w magazynach i chłodniach Centrali „Las" znajduje się około 60 ton zajęcy. Są one stopniowo rozprowadzane do uspołecznionych sklepów spożywczych. Zgromadzony zapas pozwoli na zaopatrywanie sklepów do końca lutego br.

Cena zajęcy nie uległa żadnej zmianie. 1 kg kosztuje 15,30 zł. Dotychczas trochę kłopotu sprawiało zapakowanie oskórowanego zająca, zwykły papier bowiem przemakał. Niedociągnięcie to zostało usunięte. Zaopatrzono sklepy w specjalne pergaminowe torebki do pakowania zajęcy bez skór.

Łodzianie nie przestrzegają przepisów ruchu ulicznego

W kilkunastu punktach naszego miasta przy skrzyżowaniu bardziej ruchliwych ulic zainstalowane są sygnały świetlne, które kierują ruchem pieszym i kołowym. W miejscach tych należy przechodzić z jednej strony ulicy na drugą.

Przechodząc jednak wzdłuż ul. Piotrkowskiej widzimy, że łodzianie zupełnie nie przestrzegają przepisów ruchu. Przechodzą przez jezdnię wszędzie tam, gdzie im wygodniej. Wraz z „tygodniem nauki chodzenia" skończyło się poprawne przechodzenie przez ulicę. Łodzianie zapominają także, że chodnik jest dla pieszych, a jezdnia dla pojazdów. W godzinach wzmożonego ruchu trudno jest poruszać się samochodom, ponieważ część jezdni bywa niekiedy zajęta przez przechodniów.

Warto, by władze MO interesowały się przestrzeganiem przepisów ruchu ulicznego nie tylko, jak to zwykle bywa w okresie „nauki chodzenia", lecz także w ciągu całego roku.

Zguby do odebrania w MOI

W Miejskim Ośrodku Informacyjnym znajduje się wiele rzeczy do odebrania. M. in. są teczki, portfele, pantofle, kapelusze, jest także beczka zawierająca ponad 200 kg sody kaustycznej.

KLUB KORESPONDENTÓW „Głosu Robotniczego"

Nagrodę książkową za najlepszą korespondencję w ubiegłym tygodniu przyznano tow. WIESŁAWIE PODSIADŁOWICZ z Zakładu „B" ZPB im. Stalina. Korespondencja ta pt. „SKOŃCZYĆ Z MECHANICZNYM TRAKTOWANIEM DYSCYPLINY PRACY" ukazała się 4 stycznia br., na łamach „Głosu Robotniczego".

Plan zajęć w bieżącym tygodniu:

Wtorek, dnia 13 stycznia br., w godz. 17 — 19:

1) Posiedzenie Zarządu Klubu.

2) Porady dla korespondentów.

Środa, dnia 14 stycznia br., w godz. 17 — 19:

1) Omówienie najlepszej korespondencji tygodnia i wręczenie nagrody.

2) Narada korespondentów z zakładów przemysłu bawełnianego i wełnianego, poświęcona omówieniu zagadnień związanych z akcją pn. „Wykrywamy nowe rezerwy, codziennie wykonujemy plany produkcyjne".

3) Dyskusja.

4) Pokaz filmowy.

Czwartek, dnia 15 stycznia br., porady dla korespondentów.

Jeszcze lepiej i uprzejmiej obsługiwać będziemy klientów

Mieszkańcy domów, położonych w pobliżu zbiegu ulic Nawrot, Zamenhofa i Piotrkowskiej, chętnie odwiedzają sklep spożywczy PSS nr 151 przy ul. Piotrkowskiej 127. Nic dziwnego, obsługa jest tu uprzejma, wnętrze lokalu lśni czystością, a towary, estetycznie ułożone na wystawie i półkach, zachęcają klientów do kupna.

Marian Orszulak, kierownik wzorcowego sklepu PSS przy ul. Piotrkowskiej 127.

* * *

Kierownikiem sklepu PSS nr 151 jest tow. Marian Orszulak. Pracuje tutaj już od 1949 roku. W ciągu czterech lat zorganizował brygadę wzorowych sprzedawców, rekrutującą się z młodych ekspedientów — ZMP-owców. Ta pierwsza na terenie Łodzi brygada wzorowych sprzedawców zawsze zdobywała pierwsze miejsca we współzawodnictwie międzysklepowym, w zakresie uprzejmej obsługi klientów, troski o należyte zaopatrzenie i wyglądu estetycznego sklepu. W ciągu tych czterech lat w sklepie PSS nr 151 nie było nigdy manka.

— Dołożymy wszelkich starań — mówi tow. Orszulak — aby obecnie, po zniesieniu systemu bonowego i po regulacji cen, jeszcze lepiej obsługiwać klientów. Jeszcze więcej dołożymy starań o zaopatrzenie naszego sklepu we wszelkiego rodzaju artykuły. My, pracownicy handlu uspołecznionego, naocznie przekonaliśmy się, jak bardzo celowa okazała się uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia. Zniknęły już kolejki w naszym sklepie, ludzie pracy mogą zaopatrywać się bez straty czasu w artykuły spożywcze, a nasza praca stała się bardziej spokojna, możemy lepiej i uprzejmiej obsługiwać klientów.

Rzemieślnicy otrzymali Ośrodek Zdrowia

Około 70 proc. rzemieślników łódzkich nie zatrudnia w swych warsztatach żadnej siły najemnej. Rzemieślnicy ci dotychczas nie byli ubezpieczeni i w razie choroby korzystali z prywatnych porad lekarskich. Ostatnio dzięki pomocy państwa rzemieślnicy łódzcy zorganizowali własny Ośrodek Zdrowia. Rzemieślniczy Ośrodek Zdrowia otwarty został w niedzielę, 11 bm., w lokalu Izby Rzemieślniczej przy ul. Traugutta 8.

Ośrodek posiada sześć gabinetów lekarskich, w których przyjmować będzie pacjentów kilkunastu lekarzy specjalistów jak: pediatrzy, dentyści, ginekolodzy, laryngolodzy, interniści i inni.

GŁ.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRODMIEJSKA-LEWA: dziś, 13 bm., o godz. 16.30, w lokalu przy ul. Narutowicza 28, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: dziś, 13 bm., o godz. 16, w Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Piotrkowskiej 194, odbędzie się narada aktywu kobiecego z terenu dzielnicy Górna-Lewa.

NARADA AKTYWU KULTURALNO-OŚWIATOWEGO

Dziś, 13 bm., o godz. 16.30, w sali ORZZ, Traugutta 18, odbędzie się narada aktywu kulturalno-oświatowego, w której wezmą udział instruktorzy kulturalno-oświatowi, kierownicy zakładowych świetlic i Domów Młodego Robotnika.

SEMINARIA ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA

Jutro, 14 bm., o godz. 19, w sali III Szkoły TPD, ul. Sienkiewicza 46, rozpocznie się cykl seminariów, poświęcony zagadnieniom nowej biologii.

WAŻNE DLA KANDYDATÓW DO ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA PRZY ORZZ

Kandydaci do zespołu pieśni i tańca przy ORZZ w Łodzi, zapisani do sekcji tanecznej i chóralnej winni zgłaszać się w terminach 15, 16 i 17 bm., o godz. 17 w ORZZ.

NOWE KURSY KSIĘGOWOŚCI

Zakład Wiedzy Handlowej, Oddział w Łodzi, z dniem 1 lutego 1953 r. uruchamia kilka kursów księgowości: dla początkujących, dla zaawansowanych, dla księgowych, kursy ramowych planów kont oraz księgowości rejestrowej dla przemysłu i dla handlu.

Zapisy przyjmuje Zakład Wiedzy Handlowej w Łodzi, ul Piotrkowska 40, w godz. od 8 do 13 i od 17 do 18.

MUZEA

Muzeum Archeologiczne, Plac Wolności 14, czynne w godzinach od 10 do 18.

Muzeum Sztuki, Więckowskiego 36, czynne w godz. od 10 do 16.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś, od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital nr 2, ul Krzemieniecka 5 i od godz. 20 do 8 Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

RADIO

PROGRAM NA WTOREK, 13 STYCZNIA 1953 R.
Fala 230,1 m

7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 8.00 Kwadrans muzyki rozrywkowej. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 14.05 Informacje. 14.10 dla klas IV — słuchowisko pt.. „Zielone ściany". 14.30 Dla klas VII — audycja według powieści Anny Jurgen „Błękitny ptak". 15.00 Fragmenty operowe. 15.10 Audycja literacka 15.30 Dla dzieci — „Witia Malejew w szkole i w domu" — odc. powieści M. Nosowa. 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Przyroda" (I). 16.20 „Metamorfoza spekulanta". 16.30 Operetka niemiecka — „Lincke, Dostal i Raymond". 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.20 Opowiadanie Stefana Lasoty, wyróżnione II nagrodą na konkursie radiowym pt. „Cztery krosna". 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 Pieśni masowe i ludowe. 18.00 Reportaż aktualny. 18.10 Łódzki Tygodnik Dźwiękowy. 18.30 Audycja oświatowa. 18.40 Muzyka ludowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni bydgoskiej. 19.10 „Wszechnica Radiowa" — „XIX Zjazd KPZR". 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. wielkiej orkiestry symfonicznej. 21.00 DZIENNIK. 21.30 Koncert chóru rozgłośni wrocławskiej. 21.50 Rakow: walc. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Z historii ruchu robotniczego w okresie imperializmu" (II). 22.20 Gra orkiestra taneczna PR. 23.00 Koncert solistów 23.20 Dawna muzyka niemiecka. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Intryga i miłość".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19.30 — „Niezapomniany rok 1919".

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 19 — „Rewizor".

TEATR MAŁY — godz. 19.15 — „Domek trzech dziewcząt".

TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Słomkowy kapelusz".

TEATR MŁODEGO WIDZA (MDK) — dziś nieczynny.

BAŁTYK — „Panna bez posagu" — godz. 16, 18, 20.

GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — „W kraju socjalizmu", „Łowiectwo", „X raid tatrzański", PKF 2-53 — godz. 18, 19. „Wesoły jarmark" — godz. 20. Program dla najmłodszych. „Leśna opowieść" — godz. 16, 17.

MŁODA GWARDIA — „Ostatni Mohikanin" — godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Małżeństwo aktorki" — godz. 18, 20.

PIONIER — „Zaklęta narzeczona" — godz. 17, 19.

POLONIA — „Fanfan Tulipan" — godz. 15, 17, 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE — „O 6 wieczorem po wojnie" — godz. 18, 20.

1 MAJA — „Jak hartowała się stal" — godz. 17, 19.

REKORD — „Sekretarz Rejkomu" — godz. 17.30, 19.30.

ROMA — „Błękitne miecze" — godz. 18, 20.

SOJUSZ — „Gromada" — godz. 18.30.

STYLOWY — „W pogoni za sławą" — godz. 18, 20.

ŚWIT — „Za cenę życia" — godz. 18, 20.

TATRY — „Wilhelm Tell" — godz. 16, 18, 20.

WISŁA — „Danka" — godz. 16, 18, 20.

WŁÓKNIARZ — „Taras Szewczenko" — godz. 15.45, 18, 20.15.

WOLNOŚĆ — „Fanfan Tulipan" — godz. 14, 16, 18, 20.

ZACHĘTA — „Nędznicy" II seria — godz. 18, 20.

SPORT • SPORT • SPORT

Do najlepszych w świecie zaliczono hokeistów polskich

31 stycznia mija termin zgłoszeń do hokejowych mistrzostw świata, ale ich organizatorzy już dokonali podziału drużyn na dwie grupy: A — silniejszą i B — słabszą. Polska znalazła się w grupie A wraz z Czechosłowacją, Niemcami, Norwegią, Szwecją, Szwajcarią i Finlandią. W grupie B widzimy: Belgię, Holandię, Włochy, Anglię, Austrię, Francję i Jugosławię.

Gdyby w mistrzostwach świata wzięła udział również i reprezentacja Związku Radzieckiego, zostanie ona zaliczona do grupy A, z której do grupy B przesunie się wówczas Norwegię.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w terminie 6 — 15 marca w Zurychu i Bazylei, równocześnie z turniejem juniorów o nieoficjalny tytuł mistrza świata.

Hokeiści polscy wezmą udział w akademickich mistrzostwach świata

WARSZAWA, (tel. wł.) GKKF powziął decyzję wysłania polskiej reprezentacji hokejowej na akademickie mistrzostwa świata, które odbędą się w lutym w Wiedniu. W związku z tym przesunięto termin finałów mistrzostw Polski. Odbędą się one w Katowicach w terminie 4 — 6 luty br.

Natychmiast po zakończeniu finałów 20-osobowa kadra młodzieżowa uda się na obóz treningowo - kondycyjny do Zakopanego, skąd 17 lutego nastąpi odjazd do Wiednia.

Sekcja hokeja na lodzie GKKF pomyślała także o międzynarodowej próbie kandydatów do reprezentacji na mistrzostwa świata.

27 stycznia przeciw drużynie czechosłowackiej wystąpi w Katowicach reprezentacja młodzieżowa, a w drugim meczu grać będzie z Czechosłowakami reprezentacja Śląska.

Ustalono także, iż mistrzostwa wewnętrzne zrzeszeń muszą być zakończone w terminie do 25 stycznia, a następnie rozpoczną się w Katowicach eliminacje. Będą one rozgrywane w czterech grupach po 3 drużyny. Zwycięzcy grup spotkają się w turnieju o pierwsze miejsce, następne drużyny grać będą o dalsze miejsca.

Hokeiści łódzkiego Włókniarza zdobywają mistrzostwo swego zrzeszenia

Finał turnieju hokejowego o mistrzostwo zrzeszenia sportowego „Włókniarz" stał się sprawą wewnętrzną Łodzi. Do walki o pierwsze i drugie miejsce stanęły wczoraj wieczorem na lodowisku „Włókniarza" drużyny „Włókniarza" łódzkiego i zgierskiego. Mecz po żywej i interesującej grze, zwłaszcza w pierwszej tercji, zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny łódzkiej 9:3 (4:1, 2:1, 3:1).

W drużynie łódzkiej na wyróżnienie zasługiwali: Koczewski Henryk, Filipiak i Skup. Drużyna łódzka najlepiej zagrała w 1-szej tercji, w 2-giej i 3-ciej tercji gra przybrała nieco na ostrości, wskutek czego co pewien czas sędzia musiał usuwać z lodowiska niektórych zbyt nieopanowanych graczy zarówno z zespołu łódzkiego jak i zgierskiego. Bramki dla „Włókniarza" łódzkiego strzelił Filipczak 3, Koczewski Henryk 3, Pruszkiewicz, Skup i Łukasiak — po 1.

Dla Zgierza: Mrówczyński, Przytulski i Bujała. Sędziowali Rybicki—Zgierz i Brzeziński Łódź. Publiczności około 2.500.

* * *

W Zgierzu rozegrano mecz o trzecie i czwarte miejsce w turnieju. „Włókniarz" Pabianice po dogrywce w trzeciej minucie zwyciężył „Włókniarza" Żyrardów 3:2, (1:0, 1:2, 0:0, 1:0). Bramki dla Pabianic zdobyli Starzyński 2 i Krzemiński 1; dla Żyrardowa — Jaroń i Garoń.

Tyczyński w formie

Tylko 2 mecze odbyły się w lidze bokserskiej: CWKS pokonał Gwardię (Warszawa) 12:8, a w Gdańsku tamtejsza Gwardia zwyciężyła Kolejarza 11:9. W warszawskich derbach doskonałą walkę stoczyli Kukier (CWKS) i Murawski (Gwardia). Kukier atakował przez wszystkie trzy rundy, a choć jego przeciwnik stosował bardzo skuteczną obronę, pięściarz CWKS zasłużył na zwycięstwo, tymczasem sędziowie werdyktem 2:1 przyznali je Murawskiemu.

Drugie w ciągu tygodnia efektowne zwycięstwo zapisał na swym koncie Tyczyński. Pokonał on w niedzielę Krużę i w ten sposób zapisał się do czołówki polskich piórkowców.

W Gdańsku Kolejarz aż w trzech kategoriach oddał punkty walkowerem Gwardii. Mecz stał na przeciętnym poziomie, a obserwujący zawody trener Sztam wydał dobrą opinię tylko Chychle i Stefaniukowi.

Spotkanie Stal (Chorzów) — OWKS zostało odwołane, bowiem Stal nie mogła się wystarać o nadającą się do zorganizowania zawodów salę. Odbędą się one 25 stycznia.

Gdy dwóch zabrakło nie pojechały na mecz

W niedzielę rozpoczęły się ćwierćfinałowe spotkania o mistrzostwo Polski w koszu kobiet. Koszykarki łódzkiego Ogniwa miały rozegrać w Poznaniu mecz z tutejszą Gwardią. Do meczu tego jednak nie doszło z tego względu, że łodzianki do Poznania nie pojechały.

Czym to było spowodowane?

— Zdekompletowaniem drużyny — oświadczono nam w Ogniwie.

Posłuchajcie, jak to zdekompletowanie wyglądało. Zabrakło tylko dwóch zawodniczek. Gtażewskiej i Szczerbanowskiej, które wyjechały na obóz łyżwiarski. Jak więc w Ogniwie myśli się o kadrach, skoro jeszcze do tej pory nie zdołano sobie zabezpieczyć odpowiednich rezerw, mogących zastąpić tę czy inną zawodniczkę.

Hokeiści Spójni na 3 miejscu

W Katowicach zakończone zostały mistrzostwa hokejowe ZS Spójnia, które przyniosły bezapelacyjne zwycięstwo drużynie z Nowego Targu. Łódzki zespół Spójni zajął w mistrzostwach trzecie miejsce. W finałach łodzianie ulegli Nowemu Targowi 0:20, natomiast wygrali z Katowicami 6:5.

Koszykarze Spójni wygrali w Piotrkowie

PIOTRKÓW. — W niedzielę bawiła w Piotrkowie drużyna koszykówki łódzkiej Spójni, która zmierzyła się z miejscowym zespołem Budowlanych. Łodzianie odnieśli po ciekawej grze zwycięstwo 70:40 (40 16).

Na trasach narciarskich Zakopanego

W dalszym ciągu narciarskich mistrzostw wojewódzkich, rozegrano w Zakopanem 6 stycznia biegi płaskie na dystansie 6 km dla kobiet i 12 km dla mężczyzn.

NA ZDJĘCIU: na trasie biegu Gąsienica - Bukowa, zdobywczyni I miejsca w czasie 21:43.

CAF — fot. Werner

Arbach (Wrocław) - pierwszy Krzysik (Łódź) - szósty w ping-pongowych mistrzostwach Polski

WROCŁAW, (tel. wł.) — Ping-pongowe mistrzostwa Polski mężczyzn obfitowały w wiele niespodzianek. Już w ćwierćfinale młody Całiński z Warszawy, wyeliminował Otrembę (Katowice) po ciężkiej pięciosetowej walce. Nie wiodło się także łodzianom. Dębowski z Lublina wyeliminował Krygiera 3:1, i w ten sposób do półfinałów przedostał się tylko Krzysik. W półfinale trafił on na faworyta turnieju Arbacha (Wrocław) i przegrał 0:3. Gaj wyeliminował Patyńskiego 3:2, Rogowicza, Całińskiego 3:0, a Rosłan Dębowskiego 3:1. Tak więc finał stał się pojedynkiem warszawsko-wrocławskim.

Finałowe spotkania cechowała zacięta walka, przy czym poważny sukces odnieśli ping-pongiści wrocławskiego Ogniwa, zdobywając tytuł mistrza i wicemistrza Polski. Słabiej zagrał w finałach Gaj, który po emocjonującym pojedynku z Arbachem wygranym przez wrocławianina 3:2 (21:13, 24:26, 19:21, 21:17, 21:13) załamał się i przegrał w walce o drugie miejsce z Rosłanem 3:0 (21:14, 22:20, 21:15).

Kolejność miejsc tegorocznych mistrzostw ping-pongowych Polski jest następująca:

1) Arbach (Ogniwo Wrocław) — mistrz Polski, 2) Rosłan (Ogniwo Wrocław) — wicemistrz Polski, 3) Gaj (Budowlani Warszawa), 4) Rogowicz (Spójnia Warszawa), 5) Patyński (Gwardia Lublin), 6) Krzysik (Włókniarz Łódź).

Czy zdobyłeś już odznakę SPO?

Inżynierów i techników, mechaników - konstruktorów do mającej się organizować z dniem 1. II. 1953 r. **pracowni mechanizacji leśnictwa w Łodzi poszukuje Biuro Projektów Leśnictwa w Warszawie.** Zgłoszenia przyjmuje od godziny 10 do 13 **Dział Kadr Okręgu Las Państw. w Łodzi, ul. Zachodnia 105, pokój 41 II piętro.** 33-K

Inżynierów mechaników, techników mechaników (konstruktorów) zatrudni natychmiast **Biuro Konstrukcyjne Zarządu Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego, Łódź, Plac Zwycięstwa 2.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Personalna, Budynek „A" III p., pokój 107. 32-K

Maszynistkę wykwalifikowaną zatrudni Sp-nia **„Xenon"** w Łodzi, Kilińskiego 180. 69-K

Poszukiwani pracownicy

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216 14, sekretarz odpow. 219 05, dział partyjny 216 19, dział korespondentów, listów, czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział włókienniczy 218 11. Redakcja nocna 156 81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch". D-4-10508